Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 105 (1894) ROK VII — WARSZAWA — CZWARTEK 15 KWIETNIA 1954 R. — WYDANIE ABCD — CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna

Nie tolerować zaniedbań w bezpieczeństwie pracy

Czy może być w naszym ustroju coś ważniejszego i cenniejszego niż życie i zdrowie człowieka? Pytanie to, chociaż odpowiedź na nie jest zupełnie oczywista, należy jednak postawić. Należy postawić, ponieważ rzeczywistość wielu naszych przedsiębiorstw wskazuje, że niektórzy odpowiedzialni pracownicy zadają je sobie zbyt rzadko.

Osiem miesięcy temu wydana została specjalna uchwała Prezydium Rządu w sprawie podniesienia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. Okazało się jednak, że dla większości ministerstw okres ten był zbyt krótki, aby zabezpieczyć wykonanie dyrektyw partii i rządu.

W ciągu tych ośmiu miesięcy dużo mówiono na temat bezpieczeństwa pracy, w teren poszły kolejne zarządzenia, ale wielu niedopuszczalnych zaniedbań dotąd nie usunięto. Słów nie poparły bowiem czyny.

Mimo że w skali całej naszej gospodarki ilość wypadków przy pracy zmalała w ciągu ostatnich 4 lat o 37 procent, w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Hutnictwa procent ten nie tylko się nie obniżył, ale ostatnio nawet wzrósł. I nie może być inaczej, jeżeli Ministerstwo zadowoliło się wydaniem zarządzeń, nie kontrolując zupełnie ich wykonania.

A sytuacja wygląda tak, że niektóre centralne zarządy po prostu nie spełniają poleceń Ministerstwa. Tak np. w Centralnym Zarządzie Przemysłu Metali Nieżelaznych w dziale bezpieczeństwa pracy zamiast 4 pracowników, jak przewidują etaty — jest zatrudnionych tylko dwóch, ponieważ dyrektor CZ Gregorczyk oświadczył, że... nie jest w stanie obsadzić tych stanowisk.

W hucie im. Bieruta, gdzie zaniedbania są szczególnie duże, służba ochrony pracy składa się wprawdzie z 11 osób, ale w olbrzymiej większości są to pracownicy młodzi, nie przeszkoleni, bez żadnego doświadczenia. W dodatku zaś nie mają oni kierownika. O lekceważącym stosunku dyrekcji huty do spraw bezpieczeństwa pracy świadczy fakt, że nawet z zaistniałych wypadków nie wyciąga się tu należytych wniosków.

A jak nazwać podejście do zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy, jakie istnieje w Ministerstwie Transportu Drogowego i Lotniczego? Swoje zarządzenia w tej sprawie wysłało Ministerstwo w teren dopiero w cztery miesiące po uchwale rządu. Do dziś zaś są centralne zarządy, jak np. Centralny Zarząd Dróg Publicznych, które nie przesłały ich dalej do podległych przedsiębiorstw. W Zarządzie Technicznej Obsługi Samochodów podległym temu Ministerstwu dyrektor techniczny Wciśliński nie tylko nie pomaga służbie ochrony pracy, ale nawet hamuje jej inicjatywę.

Z tym stanem rzeczy należy bezwzględnie skończyć. W 8 miesięcy po uchwale rządu można i trzeba domagać się od wszystkich ministerstw, aby w pełni wykonały zawarte w niej postanowienia.

Trzeba do gruntu zmienić stosunek kierowników gospodarczych do tych spraw, wskazywać im, że o wynikach pracy centralnego zarządu, czy zakładu świadczą nie tylko wskaźniki produkcyjne. Że troska o człowieka, o stworzenie załogom jak najlepszych warunków pracy, to ich święty obowiązek.

Jednocześnie zaś zaostrzyć trzeba wymagania w stosunku do kierownictw zakładów i centralnych zarządów, systematycznie kontrolować ich działalność w kierunku podnoszenia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, bezkompromisowo zwalczać wszelkie fakty lekceważenia lub omijania przepisów ochrony pracy.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie właściwego zorganizowania i obsadzenia służby ochrony pracy na wszystkich szczeblach oraz odpowiedniego przeszkolenia personelu inżynieryjno-technicznego.

Druga sprawa — to pełne wykorzystanie środków, jakie państwo ludowe przeznacza na inwestycje w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. W ubiegłym roku w wielu ministerstwach dopuszczono do tego, że środki inwestycyjne na cele ochrony pracy nie zostały w pełni zużyte. W roku bieżącym nie może się to powtórzyć. A tymczasem należy wskazać, że już obecnie istnieją opóźnienia w realizacji tych inwestycji, że niejednokrotnie środki przeznaczone na poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy wydatkowane są na cele nie mające z tym nic wspólnego. Fakty takie mają m. in. miejsce w hutach „Pokój" i „Florian". W tej ostatniej mimo posiadanej dokumentacji i wentylatorów dotąd np. nie uruchomiono klimatyzacji w spiekalni, przeznaczoną zaś na ten cel blachę zużyto gdzie indziej.

Jest już również czas, aby liczne głosy robotników w sprawie jakości odzieży ochronnej nie odbijały się jak groch o ścianę, a znalazły w końcu należyte rozwiązanie. Dotyczy to zwłaszcza centralnych zarządów: Przemysłu Gumowego, Odzieżowego oraz Aparatury Pomocniczej i Optycznej, które nie wykazują dostatecznego zainteresowania postulatami robotników w tej dziedzinie. Wielomiesięczne debaty, jakie toczą się w tych centralnych zarządach, powinny być jak najrychlej zastąpione konkretnym wysiłkiem dla poprawy jakości odzieży i obuwia ochronnego.

Walka o poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy wymaga również radykalnej zmiany w ustosunkowaniu się do tych spraw instancji związkowych. Nie z perspektywy biurek, a w bezpośrednim zetknięciu się z zakładami, z robotnikami, po gruntownym poznaniu warunków ich pracy formułowane powinny być postulaty związków zawodowych w sprawach bezpieczeństwa i higieny pracy. Więcej energii, stanowczości oczekują robotnicy od rad zakładowych w walce z nieprzestrzeganiem przepisów ochrony pracy, przewlekłym załatwianiem wniosków społecznej inspekcji pracy, z opóźnianiem inwestycji w tej dziedzinie.

Śmielej i głośniej powinny instancje związkowe piętnować wszelkie przejawy bezduszności ze strony kierowników, którzy sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy stawiają na dalekim planie. Zadaniem związków zawodowych jest w większej niż dotychczas mierze zainteresować robotników problemami ochrony pracy, wciągać ich do aktywnego udziału w rozwiązywaniu trudności, jakie się wyłaniają w poszczególnych zakładach. Jest to szczególnie aktualne obecnie, w chwili dyskutowania i zawierania w wielu przedsiębiorstwach zakładowych umów zbiorowych.

Nie wolno zapominać o tych sprawach również organizacjom partyjnym. Powinny one być sumieniem załogi, powinny mobilizować kierownictwo i samych robotników do likwidowania wszelkich zaniedbań, czuwać nad bezwzględnym przestrzeganiem przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, zwalczać wszelką beztroskę w tej dziedzinie.

Zapewnić pełne bezpieczeństwo pracy, wykorzystać wszystkie możliwości dla stworzenia robotnikom higienicznych warunków pracy—to czołowe zadanie na codzień dla każdego działacza partyjnego, związkowego i gospodarczego.

Na str. 3

UCHWAŁA KOMITETU CENTRALNEGO PZPR O PRACY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Poważne rozbieżności w rządzie francuskim w sprawie „armii europejskiej"

Ministrowie gaullistowscy grożą ustąpieniem

(f) PARYŻ (PAP). 12 bm. sprawa „armii europejskiej" była przedmiotem burzliwej dyskusji na posiedzeniu francuskiej Rady Ministrów. Agencja France Presse donosi, że w związku z tą dyskusją wielu ministrów gaullistowskich zapowiedziało podanie się do dymisji.

Na posiedzeniu tym Bidault podał do wiadomości treść noty angielskiej na temat „szczegółów współpracy angielskiej w armii europejskiej", czyli tzw. „gwarancji" ze strony W. Brytanii, które miałyby osłabić opór przeciwników „armii europejskiej" we Francji. Jednakże ministrowie gaullistowscy, minister obszarów zamorskich Jacquinot (niezależny) i niektórzy radykałowie stwierdzili — zaznacza agencja — że propozycje angielskie nie zawierają żadnych gwarancji i że w tym stanie rzeczy nie można uznać, iż wykonany został pierwszy „warunek wstępny", od którego uzależniano ewentualną ratyfikację. Większość Rady Ministrów zajęła odmienne stanowisko. Kwestia pozostała w zawieszeniu.

Następnie ministrowie gaullistowscy odbyli odrębne zebranie, po którym postanowili udać się do premiera Laniela, by wyrazić mu swe zastrzeżenia oraz podać się do dymisji. Jednakże premier odradzał im to, tłumacząc, że „w razie ich dymisji Francja znajdzie się w trudnej sytuacji właśnie w okresie przed konferencją genewską i w przeddzień wizyty Dullesa w Paryżu". „Ministrowie — pisze agencja France Presse — uznali te motywy premiera, ale postanowili zwołać telegraficznie wszystkich gaullistowskich członków parlamentu na konferencję poświęconą zbadaniu wytworzonej sytuacji".

*

(f) PARYŻ (PAP). Wszystkie wtorkowe dzienniki podkreślają w wielkich nagłówkach powagę różnic zdań w łonie rządu. „Franc Tireur" określa wypadki jako „dramatyczne" i pisze: „Od wczoraj prawdziwa burza wstrząsa barką rządową, która w najbliższych dniach może być pochłonięta przez fale. Burzę tę rozpętał spór w sprawie „armii europejskiej". „Combat" podkreśla, że konflikt jest daleki od załatwienia. „Liberation" pisze, że istniejące od dawna w łonie rządu rozbieżności między zwolennikami a przeciwnikami „europejskiej wspólnoty obronnej" uległy w poniedziałek znacznemu zaognieniu. Próby osiągnięcia kompromisu podjęte przez Laniela nie dały dotychczas żadnych wyników. „Franc Tireur" zwraca uwagę na okoliczność, że nota angielska nadeszła już przed dwoma tygodniami. Premier Laniel wolał jednak zaczekać z przedstawieniem jej Radzie Ministrów aż do chwili, gdy deputowani rozjadą się na wakacje. Notując pogłoski o podpisaniu przez Bidault tekstu konwencji z W. Brytanią, dziennik pisze dalej, że ministrowie gaullistowscy przedstawili premierowi prawdziwe ultimatum, domagając się, by złożył on deklarację publiczną w tej sprawie. Deklaracja taka — w myśl ultimatum ministrów gaullistowskich — powinna stwierdzić, że podpisanie konwencji nie zmienia w niczym obecnego stanu rzeczy.

Dziennik zaznacza, że stanowisko Bidault wywołało również protest ze strony ministrów-radykałów. W szczególności minister Faure sprzeciwia się jakimkolwiek dyskusjom nad sprawą „armii europejskiej" przed zakończeniem konferencji w Genewie. Jednakże — zdaniem dziennika — o losie gabinetu francuskiego zadecyduje ostatecznie stanowisko ministrów gaullistowskich.

Rolnicze studium zaoczne

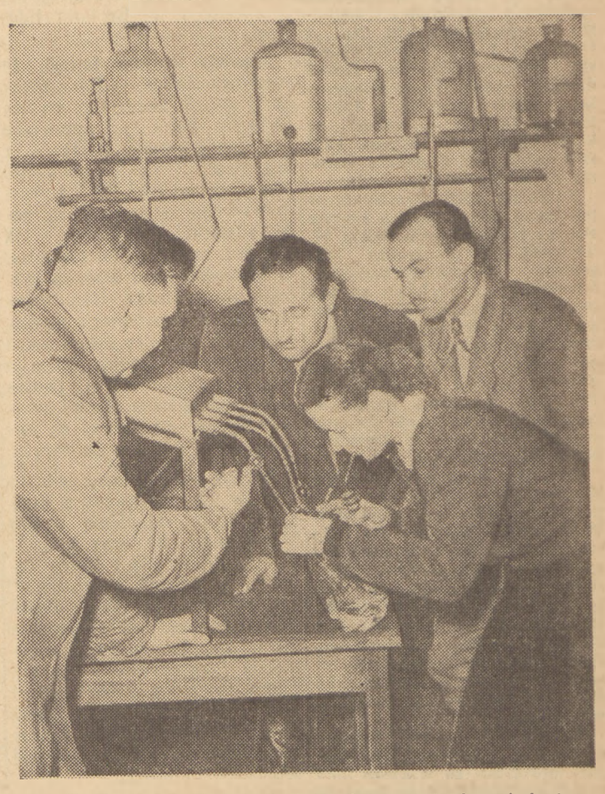

Od połowy kwietnia do połowy czerwca trwać będą zapisy na Rolnicze Studia Zaoczne, które istnieją przy Wyższych Szkołach Rolniczych: w Warszawie, w Krakowie, Lublinie, Poznaniu, Wrocławiu i Olsztynie. W roku bieżącym z Rolniczych Studiów Zaocznych korzysta ponad 1500 słuchaczy: pracownków PGR, POM, służby rolnej rad narodowych, nauczycieli szkół rolniczych, pracowników instytucji związanych z rolnictwem oraz członków spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie. Ludzie ci bez odrywania się od warsztatu pracy, w ciągu czterech i pół lat zdobędą wyższe wykształcenie rolnicze.

Raz w miesiącu odbywają się dwudniowe zjazdy szkoleniowe w zakładach Rolniczych Studiów Zaocznych. Ostatnio odbył się zjazd uczestników Rolniczego Studium Zaocznego przy SGGW w Warszawie.

Na zdjęciu studenci V semestru w czasie zajęć z chemii rolnej. Od lewej asystent - inżynier Stanisław Moskal, a następnie studenci: Kazimierz Rybczyński, kierownik Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Wieluniu (woj. łódzkie), Władysław Gala starszy agronom POM w Dębowej Górze (pow. skierniewicki) i Zofia Wilniewczyk, nauczycielka Państwowego Technikum Rachunkowości Rolnej w Brzostowie (woj. bydgoskie).

Foto: A. Nowosielski

Delegacja francuska w Krakowie

(f) KRAKÓW. 13 bm. we wczesnych godzinach rannych, bawiąca w Polsce delegacja francuskich parlamentarzystów, działaczy politycznych i społecznych przybyła ze Szczecina do Krakowa. Gości francuskich w imieniu społeczeństwa miasta powitali na dworcu: wiceprzewodniczący Woj. Rady Narodowej — Czesław Studnicki oraz prorektor Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie, wiceprzewodniczący wojewódzkiego komitetu Frontu Narodowego — poseł prof. dr Witold Biernawski.

Z Krakowa francuscy parlamentarzyści, działacze polityczni i społeczni udali się samochodami do Oświęcimia i Stalinogrodu.

W Oświęcimiu goście francuscy zwiedzili tereny byłego hitlerowskiego obozu śmierci. Uczcili oni pamięć zamęczonych tu przez zbrodniarzy hitlerowskich Polaków, Francuzów, Rosjan, obywateli wielu innych narodowości — składając kwiaty pod „ścianą śmierci".

Podczas kilkugodzinnego pobytu w Stalinogrodzie członkowie delegacji francuskiej podejmowani byli obiadem przez ordynariusza diecezji stalinogrodzkiej — ks. infułata Jana Piskorza. Obiad upłynął w bardzo serdecznej atmosferze.

W godzinach popołudniowych goście zwiedzili Pałac Młodzieży, żywo interesując się jego wyposażeniem, metodami pracy licznych gabinetów, kółek zainteresowań i grup artystycznych.

W późnych godzinach wieczornych członkowie delegacji powrócili do Krakowa.

(PAP)

11 czerwca br. — X Zjazd KPCz.

(f) PRAGA (PAP). Dziennik „Rude Pravo" opublikował 13 bm. uchwałę Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji o zwołaniu X Zjazdu KPCz. W myśl uchwały, kolejny X Zjazd KPCz rozpocznie się 11 czerwca 1954 r.

Porządek dzienny Zjazdu obejmuje: referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego KPCz, referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej KPCz; dyrektywy w sprawie planu rozwoju gospodarki narodowej na 1955 r. i krótkoterminowego planu dalszego rozwoju produkcji rolniczej na najbliższe 2—3 lata; zmiany w statucie KPCz.

Zjazd wybierze również Komitet Centralny i Centralną Komisję Rewizyjną KPCz.

W CZYNIE 1-MAJOWYM

Klasa robotnicza — rolnictwu

WIĘCEJ MASZYN I CZĘŚCI ZAMIENNYCH

OPOLE. Załoga Fabryki Siewników w Brzegu postanowiła w czynie pierwszomajowym wyprodukować do końca kwietnia dodatkowo 165 siewników do nawozów sztucznych i traw oraz innych maszyn, jak np. śrutowniki. Dzięki postanowieniu robotników odlewni o znacznym zmniejszeniu ilości braków, z fabryki wyjdzie nadto ponadplanowa tona części zamiennych do maszyn.

Jedną z form uczczenia Święta Majowego było zainicjowanie w fabryce współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie, które objęło kilkudziesięciu robotników z najważniejszych działów produkcji.

„ZIELONA DROGA" DO FABRYKI MASZYN ŻNIWNYCH

POZNAŃ (kor. wł.) W wielu czołowych zakładach Poznania załogi podjęły zobowiązania pierwszomajowe. M. in. ponad tysiąc zebranych na masówce robotników zakładów „POMET" postanowiło zapewnić rytmiczną dostawę odlewów dla swoich odbiorców, wykonać plan II kwartału do 22 czerwca br., a w kwietniu wyprodukować ponadplanowo 80 ton odlewów.

Na czoło zobowiązań pierwszomajowych załogi „WFUM" wysuwa się rzucone przez młodzieżową brygadę Stróżyka i Szyszki wezwanie dla stworzenia „zielonej drogi" z „WFUM" do fabryki Maszyn Żniwnych w Starołęce, to znaczy hasło przedterminowego wykonywania wszelkich dostaw dla czołowej budowy sześciolatki w Wielkopolsce. Cenne jest również zgłoszone przez Mejera, Duberta i Przybysza postanowienie utworzenia w czynie 1-majowym brygady robotniczo-inżynieryjnej dla skonstruowania nowego typu maszyny.

Pracownicy poznańskich Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego postanowili w ramach zobowiązań 1-majowych uruchomić produkcję na potrzeby wsi. M. in. robotnicy oddziału I wyprodukują z 17 ton blachy noże do sieczkarń. Poza tym szlifierze: Frąckowiak, Blajet i Jankowiak dostarczą ponadplanowo po 150 noży do sieczkarń. *(m. g.)*

ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

ŁÓDŹ. Załoga Zakładów „Komuna Paryska" w Radomsku uczci Święto 1 Maja poważnym zwiększeniem produkcji artykułów, których brak odczuwa szczególnie wieś. Robotnicy tych zakładów postanowili m. in. wyprodukować do końca bież. kwartału 39 ton gwoździ i 2 tony wideł ponad plan. Aby jeszcze bardziej przyczynić się do zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, elektromonterzy zakładów zobowiązali się założyć instalacje elektryczne w gromadzie Lgota Wielka, pow. Radomsko.

Zobowiązania w dziedzinie łączności miasta ze wsią podjęli także robotnicy Zakł. Przem. Pończoszniczego w Aleksandrowie. Utworzyli oni ekipy, które dopomogą w przeprowadzaniu remontów maszyn i narzędzi rolniczych w spółdzielni produkcyjnej Ludwików, pow. Piotrków. Straż pożarna aleksandrowskich ZPP zobowiązała się wykonać i dostarczyć dla spółdzielni produkcyjnej Kontrowers, pow. Łódź, ręczną motopompę oraz przeszkolić członków tej spółdzielni w zakresie obrony przeciwpożarowej.

*

KRAKÓW. Czyn 1-majowy robotników Fabryki Naczyń Emaliowanych w Olkuszu to m. in. wykonanie ponad plan w II kwartale br. 20 ton atrakcyjnych artykułów gospodarstwa domowego. Złożą się na nie: szeroki asortyment garnków kuchennych, małych garnuszków, patelni, konwi do mleka, pokrywek itp.

LEKI WETERYNARYJNE

ZIELONA GÓRA. Załoga Wytwórni Leków dla Zwierząt Gospodarskich — Gorzowskich Zakładów Przemysłu Biweterynaryjnego „Biowet" zobowiązała się w kwietniu br. wyprodukować ponad plan taką ilość tzw. szczepionki Stauba, która umożliwi zabezpieczenie przed zachorowaniem na różycę 130 tys. sztuk świń.

Załoga „Biowetu" lepiej zaspokoi również zapotrzebowanie na pożywkę mineralną dla świń „formosan", produkując w kwietniu br. 4.750 kg tego specyfiku ponad plan. (PAP)

Setny polskiej produkcji statek pełnomorski spuszczony na wodę

(a) GDAŃSK. Ostatnio w Stoczni Gdańskiej został spuszczony na wodę statek pełnomorski typu węglowiec. Jest to setny statek zbudowany po wojnie przez polski przemysł okrętowy.

Statek ten został wykonany przedterminowo przez załogę Stoczni Gdańskiej w ramach zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

Kadłub nowego rudowęglowca wodowano również ostatnio w Stoczni Szczecińskiej. Został on zbudowany dwa razy szybciej, niż pierwszy tego typu. W odróżnieniu od prototypu, ma on ulepszoną konstrukcję dna, co uczyni go jeszcze lepszym w eksploatacji. Dwukrotnie szybsze tempo zbudowania nowego kadłuba rudowęglowca zawdzięczają stoczniowcy nie tylko podniesieniu swoich kwalifikacji, lecz także wybitnym usprawnieniom technologicznym, wniesionym przez personel inżynieryjno-techniczny.

(PAP)

Piękny nowy żłobek na 80 dzieci w Grudziądzu

Specjalny autobus przywozi i odwozi dzieci do domu

(a) GRUDZIĄDZ. W ostatnim czasie załoga Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego, wśród której przeważają kobiety, otrzymała piękny nowoczesny żłobek dla 80 dzieci. Żłobek mieszczący się w dwupiętrowym budynku położonym wśród rozległego ogrodu, wyposażony został we wszelkie urządzenia sanitarno-higieniczne.

Nowością i wielkim udogodnieniem dla wielu robotnic jest pełne, wysokokaloryczne odżywienie, jakie otrzymują kobiety — matki karmiące dzieci znajdujące się w żłobku.

Poważnym udogodnieniem dla matek jest również i to, że codziennie przywożą dzieci z domu do żłobka i odwożą je z powrotem specjalne autobusy zaopatrzone w miękkie fotelełóżeczka.

(PAP)

ŚWIATŁO W 24 GROMADACH WOJ. WARSZAWSKIEGO

(f) W I kwartale br. w woj. warszawskim zelektryfikowano 24 gromady, w tym 11 spółdzielni produkcyjnych i 5 PGR-ów.

W pow. Mińsk Maz. założono światło elektryczne w 14 wsiach, w tym w 5 spółdzielniach produkcyjnych i 4 PGR-ach, w miejscowościach: Brzozówka, Józefów, Stanisławów, Sokóle, Ładzyn i innych. W pow. Grójec światło elektryczne zabłysło w 10 gromadach.

Prace elektryfikacyjne trwają nadal w całej pełni. Obecnie elektryfikuje się pow. Płońsk. Już wkrótce światło elektryczne otrzymają tu chłopi z gromad Przebojewo Nowe, Pieścidła, Niewikła, Wychoś i innych.

Pierwszy kocioł wysokoprężny w hucie im. Lenina przeszedł próbę parową

Budowniczowie wielkiej siłowni huty im. Lenina złożyli meldunek: „Pierwszy kocioł wysokoprężny przeszedł próbę parową pod maksymalnym obciążeniem, uzyskując pełne ciśnienie robocze".

Po wygaszeniu paleniska grupa rozruchowa, wspólnie z ekipą radzieckich specjalistów przystąpiła do szczegółowego przeglądu obmurówki kotła oraz badań całej skomplikowanej armatury. (PAP)

CZAS ZLIKWIDOWAĆ ODŁOGI W RZECZYWISTOŚCI I W EWIDENCJI

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z POWIATU BIŁGORAJSKIEGO)

Rok temu w powiecie Biłgoraj było 650 ha odłogów. Tak przynajmniej utrzymywało Prezydium PRN. 650 ha to jeden procent w stosunku do ogólnego obszaru gruntów ornych w powiecie Biłgoraj. Niewiele. Zgodnie jednak z zasadą „ani ha niezagospodarowanej ziemi" podjęto akcję, by zlikwidować odłogi.

Powiat Biłgoraj jest stosunkowo dobrze zasiedlony, wkrótce też Prezydium PRN podawało w swych sprawozdaniach 80 proc. odłogów zlikwidowano, bo na zagospodarowanie ponad 500 ha podpisano umowy z chłopami.

Praktycznie oznaczało to całkowitą niemal likwidację odłogów w pow Biłgoraj, ponieważ pozostałe grunty stanowiły ziemię kwalifikującą się w zasadzie tylko pod zalesienie.

Wszystko wydawałoby się jest już w porządku. A tu nagle okazuje się, że w tym roku ilość odłogów wzrosła do niemal około 1300 ha. Na tyle Prezydium PRN ocenia stan odłogów na podstawie podsumowanych meldunków z gmin.

Skąd te 1300 ha? Jeżeli odrzucimy tu możliwość ingerencji sił nadprzyrodzonych, to całą tę historię z odłogami w powiecie biłgorajskim można śmiało określić jako równanie z dziesięcioma niewiadomymi. Wiadomo jedno, że w Prezydium PRN w Biłgoraju, jeżeli chodzi o odłogi, panuje stan kompletnej dezorientacji, bałagan. A w prezydiach GRN? To samo podniesione jeszcze do kwadratu.

W tym roku, w całym powiecie Biłgoraj zawarto dotychczas 329 umów na likwidację 903 ha. Tyle danych Prezydium PRN, gdzie po okresie chwilowego niepokoju — znów zapanował optymizm, znów mówi się o zagospodarowanych już niemal odłogach (reszta — towarzyszu — na zalesienie).

Pomni jednak nauk z ubiegłego roku postanawiamy na miejscu w gminach i gromadach skonfrontować liczby z rzeczywistością, optymistyczne wykazy z opiniami chłopów.

Gromada Płusy, jedna z gromad w gminie Księżpol, w której występują odłogi. Rozmawiamy z Franciszkiem Czopem. Podpisał on umowę na likwidację 1 ha odłogów. Dlaczego nie przystąpił do ich likwidacji mimo, że wieś ukończyła już właściwie siew?

Nie ma ziarna, a o tym, że może ubiegać się o kredyt w wysokości 360 złotych na 1 ha, nikt go nie poinformował mimo, że w całym powiecie około 60 procent kredytów na ten cel nie zostało wykorzystanych. Ewentualnie zasadziłby ziemniaki, ale przy dwuletniej umowie szkoda mu dawać obornik. Nikt nie umie wyjaśnić dlaczego wszystkie umowy w gminie Księżpol zostały zawarte na dwa lata. Jest to wyraz szkodliwej bezmyślności. W sumie przejęte przez Czopa odłogi wciąż jeszcze leżą nie ruszane.

Anna Bilska z tej samej gromady podpisała umowę na likwidację 4,3 ha odłogów. Po kim są te odłogi? Właśnie po Annie Bilskiej, której ziemia zresztą — na dodatek — wcale nie leży odłogiem a jest dzierżawiona przez sąsiadów. Historia z umową to usankcjonowane przez Prezydium GRN w Księżpolu próby wymigania się z obowiązków wobec państwa. Próba to nie jedyna w gromadzie. Nie tylko w tej.

Podobną sytuację znajdujemy w gminie Babice, w gromadzie Obsza (siedziba gminy). Według rejestrów podatkowych 74 działki ziemi — to odłogi. Nikt bowiem nie płaci z nich podatków. Nie trzeba jednak wychodzić z prezydium. Wystarczy wychylić się przez okno, aby mieć pewność, że w ogromnej większości działki te nie leżą odłogiem. Jest to zjawisko pomyślne ale...

Obszę zamieszkuje ponad 100 rodzin, które osiedliły się tu przed kilkoma laty. Od kilku lat mieszkają, uprawiają ziemię, która uchodzi za odłogi, ale nie zatroszczono się jakoś o to, aby z ludźmi tymi uregulować stosunki własnościowe, zażądać wykonywania obowiązków wobec państwa.

Skoro Prezydium GRN w Babicach nie kwapi się z uporządkowaniem tych spraw nie kwapią się z tym również mieszkańcy tej gromady. I tak na 74 teoretycznie opuszczone a praktycznie uprawiane od lat działki — zaledwie 15 gospodarzy zdecydowało się podpisać umowę na „likwidację odłogów".

Jednym z tych, którzy podpisali taką umowę, jest Łosieniecki. Zobowiązał się on zagospodarować 3,3 ha odłogów. Łosieniecki w gromadzie mieszka już od dawna. Ma parę koni, kilka sztuk bydła i ani jednego ha ziemi. Odłogi, które zobowiązał się zlikwidować od lat są już przez niego uprawiane i wyjaławiane siewem owsa po owsie. Od dawna również jest uprawiana przez niego działka sąsiednia. Ale umowy na nie podpisał, choć gospodaruje na niej tuż pod okiem Prezydium GRN.

Takich jak Łosieniecki jest wielu w tej gromadzie, gdzie niepewni swego stanu posiadania chłopi prowadzą gospodarkę często rabunkową, wyjaławiając ziemię, nie wykonując obowiązków wobec państwa.

Czy nie czas najwyższy doprowadzić te wszystkie sprawy do porządku? I czy KP w Biłgoraju nie podziela naszego zdania? Chyba tak.

W. KUCZYŃSKI

Fakty i wnioski

Anglo-Iranian przegrywa

Toczący się od trzech lat spór o naftę irańską wszedł w nową fazę. Kilka dni temu podpisane zostało porozumienie w sprawie prowizorycznego utworzenia międzynarodowego konsorcjum, które będzie zajmować się eksploatacją i zbytem nafty irańskiej. W skład konsorcjum wchodzi 8 koncernów: 1 angielski (Anglo-Iranian Oil Co) 1 francuski, 1 angielsko-holenderski i 5 amerykańskich. Udział dawnego jedynego eksploatatora nafty irańskiej — Anglo-Iranian Oil Co — wynosi w konsorcjum tylko 40 proc. Taki sam udział otrzymało 5 towarzystw amerykańskich.

Z faktów tych wynika, iż w rezultacie długotrwałych sporów między rządami irańskimi a W. Brytanią oraz w wyniku rozgrywek anglo-amerykańskich, towarzystwo brytyjskie zostało pozbawione monopolu w eksploatacji nafty irańskiej. Jednocześnie zaś na miejsce opróżnione przez kapitał angielski wszedł kapitał amerykański, który do momentu nacjonalizacji nafty irańskiej nie posiadał swych udziałów w irańskim przemyśle naftowym.

Tak więc podczas, gdy Stany Zjednoczone ugruntowały swoją pozycję na Bliskim Wschodzie W. Brytania straciła. W tej zmianie stosunków sił tkwią zarodki nowych konfliktów międzyimperialistycznych, które mogą się ujawnić już w najbliższym czasie, gdy będą ustalane szczegóły pracy konsorcjum. Prasa brytyjska sygnalizuje, że spory takie mogą wyniknąć na tle kierownictwa konsorcjum, waluty itp.

Amerykanie zechcą bowiem całkowicie opanować konsorcjum nie tylko ze względu na zyski, ale również i ze względu na strategiczne znaczenie Iranu, który USA chciałyby przekształcić w bazę wypadową przeciw ZSRR. Jak wielką wagę Stany Zjednoczone przywiązują do kwestii irańskiej i do nowopowstałego konsorcjum, świadczy fakt, że w pertraktacjach z rządem Iranu, uczestniczyć ma oficjalny przedstawiciel rządu amerykańskiego, doradca Departamentu Stanu do spraw naftowych, Herbert Hoover — syn b. prezydenta USA.

Oczywiście utworzenie konsorcjum nie oznacza jeszcze, że sprawa już jest przesądzona. Teraz dopiero rozpoczną się pertraktacje z rządem gen. Zahedi, który — mimo najlepszych chęci pójścia na rękę monopolom naftowym — musi jednak „zachować twarz wobec opinii publicznej Iranu. Poza tym, jak donosi prasa — w Teheranie aktywni są agenci konkurencyjnej grupy japońsko-włoskiej, która z kolei chce własną pieczeń upiec na irańskiej nafcie.

Nade wszystko zaś lud irański nigdy nie pogodzi się z takim dysponowaniem bogactwami kraju. Anglo-Iranian został przepędzony z Iranu siłą i wolą całego narodu. I został przepędzony nie po to, by na miejsce tego koncernu przyszły inne. Dlatego lud irański będzie kontynuował swą walkę o wyzwolenie przeciw imperialistom i ich sługusom w kraju.

Z. S.

Układ między W. Brytanią a „europejską wspólnotą obronną"

(f) PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że 13 bm. w godzinach rannych Herve Alphand podpisał w imieniu ministra Bidault konwencję określającą stosunki między W. Brytanią a „europejską wspólnotą obronną". Herve Alphand jest przewodniczącym tymczasowego komitetu „europejskiej wspólnoty obronnej".

O zakaz broni masowej zagłady

(f) SZTOKHOLM (PAP). — Prasa szwedzka podaje, że rada naczelna Partii Ludowej skierowała pod adresem rządu interpelację z żądaniem, aby uczynił wszystko co w jego mocy, by doprowadzić do zakazu broni atomowej.

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi radio japońskie, 12 bm. odbyła się w Hiroszimie międzynarodowa konferencja pacyfistów. Na konferencji tej uchwalono jednomyślnie deklarację w sprawie zakazu broni masowej zagłady. Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się za wprowadzeniem międzynarodowej kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu.

Przyjęcie w ambasadzie ZSRR w Egipcie

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kairu:

12 bm. ambasador ZSRR w Kairze D. S. Sołod wydał przyjęcie z okazji pobytu radzieckiej delegacji sportowej w Egipcie. Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele rządu egipskiego, członkowie korpusu dyplomatycznego, reprezentanci społeczeństwa i kół sportowych Egiptu.

Przyjęcie, na które przybyło ponad 200 osób, upłynęło w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Kierowników radzieckiej delegacji sportowej przyjął prezydent republiki egipskiej generał Nagib.

Próby sabotowania konferencji genewskiej

Dulles usiłuje montować agresywny blok przeciw Chinom

(f) LONDYN (PAP). 13 bm. rano zakończyły się rozmowy między sekretarzem stanu USA Dullesem a ministrem spraw zagranicznych W. Brytanii Edenem.

Agencja Reutera donosi, że rozmowy Dulles — Eden dotyczyły przede wszystkim sprawy Indochin. Poza tym omawiane były także sprawy związane z organizacją paktu północnoatlantyckiego (NATO) i z przygotowaniem odpowiedzi na notę radziecką z 31 marca, jak również zagadnienia atomowe. O rozmowach nie wydano żadnego komunikatu oficjalnego. Natomiast w godzinach popołudniowych minister Eden złożył oświadczenie w Izbie Gmin o wynikach rozmów, a Dulles złożył analogiczne oświadczenie przedstawicielom prasy na lotnisku przed odlotem do Paryża.

Jak już podawaliśmy, jednym z celów wizyty Dullesa w Londynie było skłonienie rządu brytyjskiego, by wraz z USA, Francją, Australią i Nową Zelandią — ogłosił „ostrzeżenie" pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej. Równocześnie Dulles przedstawił projekt zawarcia agresywnego paktu trzech mocarstw zachodnich i niektórych krajów rejonu Pacyfiku, skierowanego przede wszystkim przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Posiedzenie Izby Gmin, na którym Eden złożył swe oświadczenie, miało burzliwy przebieg. Minister Eden stwierdził, że rząd brytyjski wyraził zgodę na propozycję Dullesa, aby w razie „niepowodzenia konferencji genewskiej rozpatrzyć sprawę zorganizowania paktu bezpieczeństwa w Azji południowo-wschodniej". Założycielami tego paktu byłyby USA, W. Brytania, Australia, Nowa Zelandia i Francja. Mogłyby do nich przystąpić kraje Azji południowo - wschodniej i Filipiny.

Jak wynika z wypowiedzi Edena, pakt ten byłby podobny do paktu atlantyckiego w jego obecnej formie.

W kołach dziennikarskich podaje się, że „pakt bezpieczeństwa", który miałby być utworzony w razie niepowodzenia konferencji genewskiej, byłby w istocie rzeczy organizacją agresywną, skierowaną przede wszystkim przeciwko Chinom Ludowym oraz ruchowi narodowo - wyzwoleńczemu w Azji południowo - wschodniej. Przypomina się również, że akcja sekretarza stanu USA Dullesa zmierza do tego, aby konferencja genewska zakończyła się fiaskiem, co umożliwiłoby mu postawienie na porządku dziennym sprawy zorganizowania wspomnianego wyżej „paktu bezpieczeństwa".

Minister Eden wyraził jednak pogląd, że projektowany „pakt bezpieczeństwa" byłby zgodny z Kartą NZ.

Po złożeniu oświadczenia przez Edena posłowie labourzystowscy zaczęli wznosić okrzyki: „Hańba!", „To druga Korea".

Przywódca lewicowego skrzydła partii labourzystowskiej Aneurin Bevan zapytał, czy minister Eden zdaje sobie sprawę, że większość narodu brytyjskiego potępia z całą stanowczością stanowisko zajęte przez rząd w czasie rozmów z Dullesem. „Czy minister Eden zdaje sobie sprawę, — zapytał dalej Bevan — że stanowisko rządu brytyjskiego będzie uważane powszechnie za kapitulację pod naciskiem Stanów Zjednoczonych?".

Labourzysta Desmond Donnelly stwierdził, że wizyta Dullesa była „wyraźną próbą sabotowania konferencji genewskiej".

W kołach politycznych podkreśla się, że w wyniku rozmów Dullesa z Edenem rząd brytyjski zgodził się brać udział w rozpatrzeniu sprawy paktu wojennego dla Azji południowo - wschodniej. Jednakowoż Dullesowi nie udało się uzyskać zgody Anglii na ogłoszenie „ostrzeżenia" pod adresem Chin Ludowych.

*

PARYŻ (PAP). Sekretarz stanu USA Dulles przybył dnia 13 bm. w godzinach popołudniowych do Paryża.

Protesty członków parlamentu filipińskiego

(f) PEKIN (PAP). Jak podaje agencja Nowych Chin, kilku wpływowych członków parlamentu filipińskiego wypowiedziało się stanowczo przeciwko przystąpieniu Filipin do montowanego przez imperialistów amerykańskich agresywnego „paktu Pacyfiku", lub udziałowi we „wspólnej akcji" z USA w Indochinach.

Senator Claro Resto, przywódca filipińskiej partii narodowej, która znajduje się obecnie u władzy, oświadczył, że będzie walczył zarówno w kongresie, jak i poza kongresem przeciwko przystąpieniu Filipin do wojny przeciwko narodowi wietnamskiemu.

Analogiczne oświadczenia złożyli: przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów Miguel Cuenos, senator Quintin Parades i senator Tomas Cabili.

Czy armia wietnamska zagraża Syjamowi?

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bangkoku: Syjamski dziennik „Liberty" ogłosił oświadczenie ministra spraw zagranicznych Syjamu Naradhipa, w którym minister podkreśla, że „Wietnamska Armia Ludowa nie zagraża bezpieczeństwu Syjamu".

Minister Naradhip złożył swe oświadczenie w związku z deklaracją sekretarza stanu USA Dullesa, który stwierdził, że wojna w Indochinach rzekomo stanowi „poważne niebezpieczeństwo" nie tylko dla Wietnamu, Laosu i Kambodży, lecz również dla Syjamu i Malajów.

RZETELNA PRACA DLA POKOJU JEDNOCZY NASZ NARÓD

Fragmenty wystąpień na ogólnopolskiej konferencji obrońców pokoju

Zofia Wasilkowska

sekretarz CRZZ

Każdy kto zetknął się z delegacjami robotniczymi, kobiecymi czy innymi, przyjeżdżającymi do Polski z krajów kapitalistycznych, kto wyjeżdżał za granicę miał możność stwierdzić, jak niesłychaną wagę ma sprawa tych kontaktów, tych zbliżeń, które zacieśniają więzy między różnymi narodami, a jednocześnie stają się dla mas pracujących w krajach kapitalistycznych dodatkowym bodźcem walki o swobody demokratyczne.

Z naszej konferencji wypływają dla nas zadania, zadania, które wynikają z uchwał II Zjazdu PZPR, ażeby jeszcze bardziej pogłębić ideę solidarności międzynarodowej mas pracujących świata, ażeby ze wszystkich sił bronić wielkiej i świętej dla wszystkich narodów sprawy pokoju. *(Oklaski).*

Oswald Poplołek

dyr. Pracowni Architektonicznej w Opolu

Wiemy, że nasze Ziemie Zachodnie były niegdyś terenami najsilniej eksploatowanymi przez przemysłowców i kapitalistów niemieckich. Wiemy, że np. na Opolszczyźnie największa była śmiertelność noworodków, że olbrzymia większość ziem była w rękach kilku obszarników.

Opolszczyzna dziś w pełni włączyła się w odbudowę gospodarczą. Opolszczyzna swoją kulturą i swoją tradycją wykazuje związki, jakie łączyły ją z Polską pomimo wiekowego oderwania politycznego.

Załoga Kędzierzyna podjęła przed kilkoma dniami zobowiązania 1-majowe służące umocnieniu sił pokoju, podniesieniu stopy życiowej ludności w mieście i na wsi.

I warto tu przypomnieć, że tenże Kędzierzyn za czasów hitlerowskich był budowany w innym celu, niż wykorzystały go dziś ręce polskiego robotnika. Niemieccy faszyści mieli tam produkować gazy trujące dla obozów koncentracyjnych.

Czyż nie jest najlepszym symbolem naszego nowego, pokojowego budownictwa, że właśnie ten Kędzierzyn wytwarza obecnie nawozy sztuczne dla naszego rolnictwa, że cementownia opolska, która produkowała cement dla zbudowania różnych hitlerowskich obiektów wojskowych, produkuje obecnie cement dla naszego przemysłu pokojowego, że ten cement pomaga odbudowywać zniszczone wsie, że ten cement służy spółdzielniom produkcyjnym do budowania sobie obór i chlewni. Nasza rzetelna praca dla pokoju jednoczy nasz naród, zwycięża wszelkie usiłowania do rozpętania nowej wojny, stwarza mur do nieprzebycia dla „Drang nach Osten". *(Oklaski).*

Dyzma Gałaj

profesor Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie

Agronom, zootechnik — powinien pracować tak, żeby jego działalność była nie tylko walką z zacofaniem rolniczym, nie tylko walką z niewłaściwymi metodami uprawy roli czy hodowli, lecz by przez pryzmat swej pracy dostrzegał on całe nasze społeczeństwo, potrzeby, które są przez tę jego pracę zaspokajane.

Agronom musi pracować tak, żeby pracę swoją widział jako uporczywą, zawziętą walkę również z polityczną dywersją, którą tu i ówdzie usiłują uprawiać wrogowie pokoju. Agronom musi pracować tak, żeby nie był on neutralnym pracownikiem, ale żeby wyraźnie stawał w postępowym obozie walki.

Wychowując takich agronomów i zootechników profesorowie wyższych uczelni czy innych szkół rolniczych służą sprawie ogólnonarodowej — walce o pokój. *(Oklaski).*

Prof. Jan Sajdak

działacz katolicki

Piękne w stylu a głębokie w myśli wywody mistrza słowa Jarosława Iwaszkiewicza i prof. Infelda, jak i przemówienia w dyskusji mówiące o walce o pokój wszystkich warstw społeczeństwa — podniosły nasze serca i upewniły nas, że zwycięstwo w tej walce światowej przechyla się na stronę obrońców pokoju. Rozradowały się nasze serca, kiedy przedstawicielka Ziemi Lubuskiej przypomniała nam o pracy pokojowej ludzi nauki w naszym kraju.

Mówca wskazuje następnie na rolę, jaką w walce o pokój wypełnia nasza literatura, a wśród niej i literatura katolicka, której państwo ludowe daje możność rozwoju, podkreśla, iż słowa mówiące o pokoju znajdują się na stronicach Pisma Świętego, którego nowe nakłady są dziś wydawane.

Któż nie zna — mówi prof. Sajdak — całej biblioteki literatury rodzimej zawsze wspominającej o pokoju.

Również szereg tłumaczeń książek katolickiej literatury obcej przedstawia jak cenili pokój ojcowie kościoła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

My, obrońcy pokoju wdzięczni być powinniśmy za pomoc jaką nam w tej walce o pokój udzielają niezmordowani działacze, którzy o pokój walczą słowem pisanym, książkami i prasą. *(Oklaski).*

Naród hinduski przeciwko amerykańskim planom wojennym

(f) LONDYN (PAP). — Według doniesień dziennika „Times of India" 11 bm. odbyła się w Madrasie konferencja narodów południowych Indii. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Hinduskiej Partii Kongresowej, Partii Komunistycznej i in.

Uczestnicy konferencji wezwali naród hinduski, aby „zjednoczył się w imię wspólnego celu — obrony niezawisłości kraju" i „wystąpił przeciwko amerykańsko - pakistańskiej polityce wojennej w Azji". Konferencja wyraziła swe poparcie dla „ruchu narodowowyzwoleńczego w posiadłościach francuskich i portugalskich na terytorium Indii" i zaaprobowała oświadczenie Nehru w sprawie „natychmiastowego usunięcia obserwatorów USA z Kaszmiru".

Do prezydium konferencji napłynęły depesze powitalne od premiera Kaszmiru, Bakshi, wiceprezydenta Indii, Radhakrishnana oraz przewodniczącego izby ludowej parlamentu hinduskiego, Mavalankara.

W Kalkucie odbył się zjazd przeciwników paktu wojskowego między USA i Pakistanem. W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele różnych partii i ugrupowań politycznych. Uczestnicy zjazdu potępili próby USA wywarcia presji na Indie i wezwali narody pakistański i hinduski do „podjęcia wspólnej walki przeciwko amerykańskim planom wojennym".

USA sieją dywersję w Indiach

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi: Dziennik hinduski „People" podaje nowe fakty dywersyjnej działalności misjonarzy amerykańskich w Indiach. Według dziennika, „rozruchy sprowokowane przez tych misjonarzy w Assam wywołały poważne zaniepokojenie w Delhi. Żądanie utworzenia niezależnego państwa plemion Naga tzw. „Naglandu" jest również dziełem misjonarzy amerykańskich... Wielu z nich jest po prostu szpiegami".

USA wcielają siłą jeńców do armii czangkaiszekowskiej

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, jeńcy wojenni spośród chińskich ochotników ludowych, których Amerykanie wywieźli z Korei na Taiwan, zmuszeni zostali do wstąpienia w szeregi armii kuomintangowskiej.

Według doniesień korespondentów amerykańskich, około 13 tys. jeńców wojennych skierowano 11 bm. do różnych oddziałów armii Czang Kai-szeka.

Doniesienia te potwierdzają więc fakt — podkreśla agencja Nowych Chin — że Amerykanie zatrzymali przemocą jeńców wojennych, aby przekształcić ich w swych najemników.

Manewry wojsk USA w Korei południowej

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że dowództwo amerykańskie postanowiło przeprowadzić w okresie między 20 kwietnia a 23 czerwca wielkie manewry wojskowe w południowej Korei.

Przeprowadzenie manewrów w przededniu konferencji genewskiej — stwierdza agencja Nowych Chin — ma niewątpliwie na celu zaostrzenie napięcia międzynarodowego, podkreślenie, że rozejm w Korei ma charakter nietrwały oraz niedopuszczenie do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

W kilku zdaniach

APEL ZW. ZAW. NRD DO ZW. ZAW. W NIEMCZECH ZACHODNICH

BERLIN. Kierownictwo Wolnych Niemieckich Zw. Zaw. w NRD wystosowało do zachodnio-niemieckich zw. zaw. apel wzywający do podjęcia wspólnych kroków w obu parlamentach niemieckich i w ONZ dla poparcia żądania zakazu broni masowej zagłady.

MŁODZIEŻ ZACHODNIO-NIEMIECKA PRZECIWKO WOJENNYM PLANOM ADENAUERA

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, w Duesseldorfie odbyła się konferencja młodzieży zachodnio-niemieckiej. Uczestnicy konferencji potępili projekt rządu Adenauera wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech zachodnich.

Deputowany do Bundestagu z ramienia partii socjaldemokratycznej. Karl Winand stwierdził w przemówieniu, że w chwili obecnej działają w Niemczech zachodnich siły, które usiłują uniemożliwić robotnikom organizowanie się w związki zawodowe. Jednakże w tychże Niemczech zachodnich uprawia swobodnie swą działalność przeszło 500 różnych organizacji wojskowych.

INDONEZJA DOMAGA SIĘ ZERWANIA UNII Z HOLANDIĄ

DŻAKARTA. Minister spraw zagranicznych Indonezji potwierdził informacje, że rząd indonezyjski domaga się zerwania unii indonezyjsko-holenderskiej w najbliższych miesiącach.

SUKCES KOMUNISTÓW W WYBORACH MUNICYPALNYCH W NAZARECIE

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Nazaretu o pierwszych w tym mieście Izraela wyborach municypalnych, które przyniosły duży sukces komunistom. Partia komunistyczna uzyskała mianowicie około 40 proc. głosów i 6 mandatów na ogólną liczbę 15. Komuniści są najsilniejszym stronnictwem w radzie municypalnej Nazaretu.

TERROR KOLONIZATORÓW ANGIELSKICH W KENII

LONDYN. W ciągu ostatnich dni wojska angielskie w Kenii zaaresztowały i wysłały do specjalnych obozów koncentracyjnych ponad 700 osób spośród miejscowej ludności murzyńskiej.

Nowa ekspedycja karna przeciwko spokojnej ludności Kenii, rozpoczęta 11 bm., wspierana jest przez lotnictwo wojskowe. Wojsko i policja angielska przeprowadzają masowe aresztowania w rezerwatach, które zamieszkują Murzyni z plemienia Kikuju. Według komunikatu sztabu wojsk angielskich w Kenii od 3 do 9 bm. zabitych zostało 120 Murzynów.

„NIE UZBRAJAJMY NIEMIEC"

Pod takim tytułem ukazał się w paryskim piśmie burżuazyjnym „Le Monde" z 12.4 artykuł znanego działacza labourzystowskiego, przywódcy tzw. lewego skrzydła Partii Pracy Aneurina Bevana. Artykuł ten zasługuje na uwagę przede wszystkim z tego względu, że pokazuje on, ile są warte „argumenty" zwolenników „armii europejskiej". „Argumenty", przy pomocy których fałszywi „Europejczycy" pragną wmówić opinii publicznej konieczność ratyfikacji układów bońskiego i paryskiego.

Pierwszy „argument", z jakim rozprawia się Bevan — to twierdzenie, że remilitaryzacja Niemiec „potrzebna jest dla skutecznej obrony Europy zachodniej". Odpowiadając na ten slogan, Bevan pisze:

„Czy znajdzie się wielu, którzy by uwierzyli, że niemiecki aparat wojenny zwiększa nasze bezpieczeństwo? Ilu Francuzów, Włochów czy Holendrów a także Anglików odpowiedziałoby na to pytanie pozytywnie? W okresie krótszym niż jedno stulecie, Francja została spustoszona trzykrotnie a za każdym razem napastnikiem były Niemcy. Za życia naszego pokolenia cierpieliśmy dwukrotnie z tego samego powodu. Mimo to żąda się od nas, byśmy uwierzyli, iż niebezpieczeństwo wojny zostanie odsunięte. Jeśli Niemcy otrzymają zezwolenie i środki na prowadzenie wojny. Żąda się od nas, byśmy w to uwierzyli, jakkolwiek miliony Niemców w to nie wierzą i proszą nas, byśmy przeszkodzili w ponownym oszołomieniu narodu niemieckiego przez niemiecki sztab generalny."

Bevan stwierdza dalej, że argumenty wysuwane przez zwolenników „armii europejskiej" są tak mało przekonywające, iż nie wierzą w nie nawet ci, którzy je wysuwają. A w każdym razie nie wierzą, że ktokolwiek inny w nie uwierzy. Bo po cóż w takim razie domagają się np. „gwarancji brytyjskich" przeciwko odrodzeniu imperializmu niemieckiego.

„Domagając się utworzenia armii niemieckiej — pisze Bevan — (zwolennicy „armii europejskiej" — red.) żądają jednocześnie, by siły angielskie dopomogły do jej kontroli. Cóż to za dziwny przyjaciel, który w miarę jak wzrasta na siłach wzbudza u swych przyjaciół rosnące przerażenie?" — pyta słusznie Bevan.

Równie nieprzekonywający jest inny argument popleczników „armii europejskiej", który referuje Bevan w następujący sposób:

„Niektórzy twierdzą: możemy pozwolić na to, by Niemcy stały się silne, ale musimy wsadzić je do klatki w postaci „europejskiej wspólnoty obronnej". Jest to dziwny argument. Nadzorowanie i ograniczanie potęgi wojskowej jest zadaniem dużo trudniejszym niż przeszkodzenie w powstawaniu tej potęgi... Zresztą ci, którzy twierdzą, że armia niemiecka zostanie ograniczona do 12 dywizji, oszukują tylko siebie samych. Już obecnie w Niemczech podnoszą się głosy, które żądają zniesienia tego ograniczenia, twierdząc, że skoro 12 dywizji przyczyni się do wzmocnienia obrony zachodu, to przy pomocy 24 dywizji jeszcze łatwiej osiągnie się ten cel."

Oczywiście i jasne jest, że militaryści niemieccy będą z tego argumentu jak najczęściej korzystać. W takiej sytuacji mówić o remilitaryzacji Niemiec zachodnich jako o „wkładzie w obronę Europy" — to oczywiście albo czysta fantazja albo świadome kłamstwo.

Bevan podkreśla przy tym, że remilitaryzacja Niemiec podważyłaby w poważnym stopniu szanse odprężenia międzynarodowego. Należy sobie bowiem zdać sprawę — kontynuuje autor — że Niemcy zachodnie dążą do odwetu.

„Utraciły one prowincje i pragną je odzyskać. Zostały one pobite a wielu Niemców (szczególnie SS-manów — red.) pragnie naprawić tę klęskę. W tej sytuacji danie im broni do ręki byłoby szaleństwem."

Głos Aneurina Bevana na temat remilitaryzacji Niemiec nie jest w Anglii głosem odosobnionym. Od zwierciedla on poważny opór, jaki w szeregach labourzystów — i w masach angielskich w ogóle — wywołuje polityka „armii europejskiej", polityka odradzania imperializmu niemieckiego, polityka, która zagraża wszystkim narodom Europy, w tej liczbie również i narodowi angielskiemu. **B. Z.**

Książka Bolesława Bieruta „O Partii" w przekładzie bułgarskim

(f) SOFIA (PAP). Nakładem wydawnictwa Bułgarskiej Partii Komunistycznej ukazała się książka Bolesława Bieruta „O Partii" w przekładzie na język bułgarski.

„Okoliczności łagodzące"

(f) BERLIN (PAP). Dziennik „Westfälische Rundschau" w wiadomości pt. „Zbrodniarz, który zamordował 100 osób, na wolności", donosi o faktycznym uniewinnieniu przez sąd w Paderborn faszystowskiego kata, b. strażnika obozu koncentracyjnego w Wawolsburgu, Otto Schmidta.

Liczni świadkowie — pisze dziennik — zeznali, że Schmidt zamordował wielu mężczyzn, wiele kobiet, a nawet dzieci, przebywających w obozie koncentracyjnym w Wawolsburgu.

Sąd skazał oskarżonego na 5 lat i 8 miesięcy więzienia, jednakże z powodu „okoliczności łagodzących", a mianowicie w związku z tym, że Schmidt był ranny w czasie wojny, nie będzie on odbywał kary i ma być natychmiast po zakończeniu procesu wypuszczony na wolność.

Na marginesie

Akwarele Adolfa

Z punktu widzenia felietonisty w zasadzie temat to jest trudny i na pozór niewdzięczny.

Cóż się bowiem stało?

Adenauer bawił niedawno — jak wiadomo — w Rzymie.

W Rzymie był — jak wiadomo — gościem premiera Scelby.

Premier Scelba (czego nie było wiadomo, a o czym — donosi obecnie dziennik „Svenska Dagbladet") — ofiarował kanclerzowi 20 akwareli, które zdobiły Palazzo Venezia.

W Palazzo Venezia umieścił akwarele Mussolini, który otrzymał je od kanclerza III Rzeszy. Albowiem były to dzieła, wykonane w młodych latach przez Adolfa Hitlera.

Co zrobił kanclerz Adenauer otrzymując tak cenny prezent?

Tu właśnie zaczyna się kłopot felietonisty:

Kanclerz Adenauer przyjęcia prezentu odmówił.

Ale kłopot jest tylko pozorny.

Wystarczy bowiem odpowiedzieć na dwa pytania, zaczynające się od „dlaczego?".

1. Dlaczego premier Scelba postanowił zrobić TAKI prezent kanclerzowi zachodnioniemieckiemu?

2. Dlaczego kanclerz zachodnio - niemiecki przyjęcia prezentu odmówił?

Odpowiedź na pytanie pierwsze brzmi: swoje do swego. Premier Scelba w najlepszej myśli uznał prezent za odpowiedni i na czasie...

Odpowiedź na pytanie drugie dał sam kanclerz, który odmówił przyjęcia akwareli... „ABY UNIKNĄĆ KOMENTARZY POLITYCZNYCH" („Svenska Dagbladet").

Obaj opierali się na logicznych i słusznych przesłankach.

Wypada tylko złożyć kanclerzowi wyrazy współczucia, że ani akwareli nie dostał, ani komentarzy nie uniknął.

Nie można akwarelą przefarbować lisa...

ART

Usprawnić przygotowania do walki ze stonką ziemniaczaną

(f) W tym roku państwo znacznie lepiej niż w roku ub. wyposażyło rolnictwo w nowoczesny sprzęt i środki chemiczne do zwalczania groźnego szkodnika upraw ziemniaczanych — stonki. Państwowe i gminne ośrodki maszynowe otrzymały w tym roku o ok. 80 proc. więcej niż w roku ubiegłym — ciężkich aparatów przeciwstonkowych oraz o ok. 50 proc. więcej aparatów plecakowych, a o ponad 30 proc. zwiększono dostawy środków chemicznych do zwalczania stonki.

Podobnie jak w roku ub. przy radach narodowych powołuje się pełnomocników do spraw zwalczania stonki, w gromadach zaś — gromadzkich przodowników ochrony roślin. Prowadzi się szkolenie drużyn technicznych i drużyn poszukiwaczy.

Wszystkie przygotowania do zwalczania stonki ziemniaczanej powinny być ukończone do 22 bm., tj. do dnia gotowości rolnictwa do walki ze stonką. Tymczasem w znacznej części województw przygotowania te są zaniedbane i poważnie opóźnione.

Wiele warsztatów POM nadal opóźnia się z remontami aparatury przeciwstonkowej.

W licznych miejscowościach województw: koszalińskiego, szczecińskiego i łódzkiego nie przeszkolono ani gminnych instruktorów ochrony roślin, ani kierowników drużyn przeciwstonkowych.

Ponieważ niedociągnięcia te mogą poważnie wpłynąć na osłabienie tempa zwalczania stonki ziemniaczanej, dlatego zadaniem rad narodowych i pełnomocników do spraw akcji przeciwstonkowej jest usunięcie w jak najszybszym terminie wszystkich niedociągnięć, tak aby w dniu 22 kwietnia rolnictwo gotowe było do skutecznego zwalczania stonki wszędzie, gdzie ten szkodnik się pojawi. (PAP)

Próby nowego nawozu — termofosfatu topionego

Wyprodukowany w początkach bież. roku przez zespół pracowników Instytutu Kwasu Siarkowego i Nawozów Fosforowych nowy nawóz fosforowy — tzw. termofosfat topiony użyty zostanie w bieżącej kampanii siewnej na 124 polach — punktach doświadczalnych rozrzuconych po całym kraju, co umożliwi badania w różnych warunkach klimatycznych, glebowych itp. Próby polowe będą prowadzone przez Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa oraz zakłady wyższych uczelni rolniczych.

Rozpoczęły się również badania nad skutecznością działania termofosfatu topionego przy nawożeniu łąk i pastwisk. Próby w tym zakresie prowadzi Instytut Melioracji i Użytków Zielonych oraz oddział Instytutu Zootechniki w Krakowie, który bada m. in. możliwości zastosowania tego nawozu na pastwiskach górskich. (PAP).

Zakończyli siewy

POZNAŃ (kor. wł.). W województwie poznańskim do dnia 12 bm. zakończyło całkowicie zasiewy zbóż jarych 409 spółdzielni produkcyjnych. Między innymi zakończyły siewy wszystkie spółdzielnie powiatu Koło oraz spółdzielnie produkcyjne w rejonach POM-ów Trzcinica w pow. Kępno i POM Włostowo w pow. Gostyń.

Obecnie wiele spółdzielni przystępuje już do sadzenia wczesnych ziemniaków. Liczba spółdzielń, które meldują o ukończeniu siewu zbóż jarych stale rośnie. *m. g.*

Odbudowa teatru w Brzegu

Ostatnio w Brzegu rozpoczęto odbudowę spalonego podczas wojny teatru. Pokryto już dach budynku i przystąpiono do renowacji górnych kondygnacji murów. Piękna widownia w teatrze tym obliczona jest na 500 miejsc. Teatr posiadać będzie nowoczesną scenę obrotowo-wyciągową o średnicy przeszło 11 metrów.

Wiadomości sportowe

WILCZEWSKI WYGRYWA II WYŚCIG KONTROLNY

NYSA (tel. wł.) We wtorek 13 bm. kolarze polscy przygotowujący się do VII Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" wystartowali do drugiego wyścigu kontrolnego na trasie długości 145 km. Obfitowała ona w duże wzniesienia. Już na trzecim kilometrze odpadają z grupy Bedyński i Trochanowski, którzy nie wytrzymują tempa. Po czterech kilometrach jazdy tworzy się siedmioosobowa czołówka: Łasak, Klabiński, Grabowski, Królikowski, Pijanowski, Wilczewski i Ulik, która wywalcza sobie 400 m przewagi. Na piątym kilometrze zostaje w tyle Drążkowski i Wrzesiński, a dalej Jankowski i Preczyński. Po godzinie jazdy czołówka ma przeciętną 33,5 km/godz.

Na 60 kilometrze rozpoczynają się 3 duże wzniesienia, które dzielą stawkę kolarzy aż na 5 grup. Półmetek mija czołówka w składzie 6 zawodników (Królak, Wilczewski, Chwiendacz, Grabowski, Hadasik i Łasak), a minutę za nią dalsza czwórka (Klabiński, Zdunek, Liszkiewicz i Bugalski).

Na stadion Ogniwa w Nysie pierwszy wpadł Królak, którego na finiszu minął Wilczewski a potem Grabowski. Ten ostatni znajdował się początkowo na 5 pozycji.

Wilczewski uzyskał czas 4.05.27. O jedną sekundę w tyle przybyli Grabowski i Królak. Następnie w odstępach sekundowych przybyli: Łasak, Ulik, Chwiendacz, Hadasik, Liszkiewicz, Zdunek i Klabiński. Jedenaste miejsce zajął Bugalski ze stratą 15 sek. do Wilczewskiego. Dwunasty był Wójcik — 4.11.10 i trzynasty Pijanowski — 4.11.11.

Przeciętna szybkość uzyskana przez kolarzy wyniosła zaledwie 35,5 km/godz.

Po dwu wyścigach kontrolnych punktacja przedstawia się następująco: 1) Wilczewski 58 pkt., 2) Grabowski 54 pkt., 3) Królak 48 pkt., 4) Ulik 46 pkt., 5) Klabiński 45 pkt., 6) Chwiendacz 37 pkt., 7 i 8) Łasak i Hadasik po 36 pkt.

Ostatni wyścig eliminacyjny odbędzie się w czwartek 15 bm. na dystansie 180 km. (W.)

KOLARZE BUŁGARII I CSR W VII WYŚCIGU POKOJU

Wśród kandydatów do reprezentacyjnej drużyny Bułgarii na VII Wyścig Pokoju znajdują się m. in. Todorow, Nedelczew, Ognensky, Bobczew, Stojczew, Rasew, Delczew i Stanczew.

Kilku z tych zawodników, jak np. Ognensky, Rasew czy Bobczew brało już udział w poprzednich Wyścigach Pokoju, wykazując doskonałe przygotowanie i wielką ambicję w walce na trasie.

*

Po trzeciej eliminacji kolarzy czechosłowackich, ustalona została drużyna reprezentacyjna CSR na VII Wyścig Pokoju. Na starcie w Warszawie zobaczymy następujących zawodników: Vesely'ego, Ružičkę, Kubra, Nachtigala, Klicha i Krzyskę. Rezerwowymi będą Skorzepa i Malek.

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA PIŁKARZY W CZASIE WYŚCIGU

W czasie imprez sportowych organizowanych na zakończenie poszczególnych etapów Wyścigu Pokoju piłkarze nasi rozegrają kilka spotkań międzynarodowych. W dniu 2 maja w Warszawie z okazji rozpoczęcia VII Wyścigu Pokoju rozegrany zostanie mecz reprezentacji Warszawy z reprezentacją stolicy Czechosłowacji. Następnie na punktach etapowych Wyścigu w Łodzi i Stalinogrodzie drużyny nasze zmierzą się z zespołem NRD Rotation Babelsberg, 11 maja reprezentacja Śląska gra w Lipsku z reprezentacją Saksonii, a 17 maja w Pradze Warszawa zmierzy się w rewanżowym meczu z reprezentacją stolicy CSR.

Dalsze niespodzianki w Londynie

LONDYN. Na mistrzostwach świata w tenisie stołowym zanotowano dalsze niespodzianki. W IV rundzie mistrz świata Węgier Sido wyeliminowany został przez Japończyka Ogimurę 0:3, a Węgierka Gervai (dawniej Farkas) przegrała z Japonką Esuchi. Do ciekawszych wyników należy również zwycięstwo Tanaka (Japonia) z Austriaczką Wertl.

O szachowe mistrzostwo świata

13 bm. w Moskwie rozgrywano trzynastą partię meczu szachowego o mistrzostwo świata między radzieckimi arcymistrzami Botwinnikiem i Smysłowem. Partia została odłożona w trudnej pozycji dla Smysłowa. Dokończenie partii nastąpi 14 bm.

WYKAZ OBLIGACJI NARODOWEJ POŻYCZKI ROZWOJU SIŁ POLSKI wylosowanych do premiowania w dniu 12 kwietnia 1954 r.

Zł 10.000 nr — 96 160 183 449; zł 5.000 nr — 225 162 471 221 610 599.

zł 1.000 nr —		163 432	166 168
167 614	225 166	264 649	347 563
423 835	470 548	513 756	524 511
529 442	529 445	548 075	585 654
592 030	720 206	720 207	744 397
827 982	865 809	929 959	989 018
zł 500 nr —		69 296	83 125
117 077	158 741	166 166	209 474
217 607	253 543	260 210	268 373
310 788	337 855	347 246	380 629
457 494	485 064	487 925	513 753
513 755	524 512	540 927	630 754
630 756	668 992	686 161	706 408
725 704	798 227	801 122	824 384
832 472	849 976	873 077	875 326
894 052	894 054	894 055	894 294
894 297	939 421	939 425	993 718
993 720.			
zł 250 nr —		42 706	44 092
69 293	77 227	79 782	83 121
83 126	93 302	93 307	96 153
108 606	158 746	166 162	167 615
170 492	183 446	209 477	217 603
217 605	225 167	225 169	253 544
253 549	260 201	260 204	264 648
270 785	283 462	283 463	308 134
308 137	347 242	347 564	347 568
360 443	376 168	380 628	396 430
423 840	431 626	457 500	470 546
487 924	509 549	524 514	524 515
524 520	528 714	528 719	529 446
539 659	547 409	548 077	553 695
553 887	585 655	589 853	589 858
625 379	668 998	669 251	686 163
718 433	784 227	784 348	798 225
798 229	824 388	827 988	862 428
865 138	873 080	875 325	875 328
890 641	890 644	890 647	894 057
937 360	961 214	961 220	989 016
991 296	993 717.		

Ponadto wylosowano 926 premii po zł 150.

UCHWAŁA KOMITETU CENTRALNEGO PZPR o pracy związków zawodowych

Związki zawodowe pod kierownictwem Partii wyrosły w warunkach demokracji ludowej w najbardziej masową organizację klasy robotniczej — liczącą obecnie 4 i pół miliona członków — powołaną do obrony interesów i zdobyczy ludzi pracy oraz mobilizowania najszerszych mas wokół zadań budownictwa socjalistycznego. Dzięki władzy ludowej związki zawodowe zdobyły szerokie uprawnienia i wpływ na wszystkie sprawy związane z położeniem klasy robotniczej, oraz czynny udział w rządzeniu krajem, w kierowaniu gospodarką narodową, w walce o wzrost dobrobytu mas pracujących.

Związki zawodowe walczyły o wykonanie planów produkcyjnych poprzez wzrost świadomości i aktywności robotników, rozwijały ruch socjalistycznego współzawodnictwa dla urzeczywistnienia zadań planu 6-letniego, przyczyniały się do poprawy warunków pracy i bytu, organizowały życie kulturalne i wypoczynek ludzi pracy.

Władza ludowa, powierzając związkom zawodowym kontrolę nad ochroną pracy i zdrowia pracujących, nad funduszami socjalnymi i ubezpieczeniami społecznymi, nad warunkami mieszkaniowymi, kulturalnymi i zaopatrzeniem ludności, nad ochroną matki i dziecka, nad wczasami i organizacją wypoczynku ludzi pracy itd. — otworzyła przed związkami zawodowymi wielkie możliwości i szerokie pole działania dla coraz lepszego zaspokajania potrzeb życiowych robotników i pracowników oraz ich rodzin.

W toku swego rozwoju związki zawodowe, przezwyciężając pozostałości wrogich socjaldemokratycznych i tradeunionistycznych tendencji, usiłujących przeciwstawić ruch zawodowy państwu ludowemu, stały się najbliższym oparciem władzy ludowej, szeroką organizacją mas pracujących, uczestniczącą aktywnie w budownictwie socjalistycznym.

W ruchu zawodowym została ugruntowana kierownicza rola Partii. Związki zawodowe korzystając szeroko z doświadczeń radzieckiego ruchu zawodowego, wprowadzały w życie zasady demokratycznego centralizmu i rozbudowały swój aktyw w radach zakładowych, w grupach związkowych i komisjach społecznych.

Jednakże związki zawodowe w swej praktycznej działalności nie potrafiły jeszcze ustawić swych zadań, swej inicjatywy i aktywności mas w kierunku coraz pełniejszego wykorzystywania istniejących rezerw i możliwości dla szybszej poprawy warunków życiowych mas pracujących.

Przyczyniając się poważnie do rozwijania twórczej inicjatywy mas w budownictwie socjalistycznym związki zawodowe nie potrafiły w należytej mierze i jak najściślej powiązać aktywności w tej dziedzinie z równoczesną stałą troską o konkretne potrzeby życiowe ludzi pracy. Na skutek stosowania częstokroć w działalności praktycznej metod administrowania zamiast wzmagania inicjatywy i aktywności mas oraz na skutek niedostatecznie energicznego przeciwstawienia się biurokratycznym wypaczeniom i zaniedbaniom ze strony niektórych organów administracji, związki zawodowe nie ugruntowały należycie swego autorytetu wśród mas. Wiele instancji związkowych, nie wyłączając CRZZ i Zarządów Głównych — zwłaszcza Związków: Metalowców, Służby Zdrowia, Chemików, Górników, Pracowników Rolnych i Leśnych — nie reagowało należycie na bolączki i istotne potrzeby robotników i pracowników, tolerowało wypadki naruszania ustawodawstwa pracy i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, nie przejawiało dostatecznej inicjatywy i stanowczości w sprawach właściwego wykorzystania wielomilionowych funduszów socjalnych i innych środków dla poprawy warunków pracy i potrzeb bytowych załóg. W rezultacie tych zaniedbań wzrost związków zawodowych nie nadążał za wzrostem zatrudnienia — około 1 miln robotników i pracowników pozostaje poza związkami zawodowymi.

Brak ofensywności i wytrwałości w pracy związków sprzyjał niewłaściwemu stosunkowi administracji gospodarczej do organów związkowych zwłaszcza w resortach: PGR, Przemysłu Maszynowego i Chemii, co w rezultacie doprowadziło do zaniedbań zarówno w zakresie produkcji jak i potrzeb załóg.

Związki zawodowe nie wykazywały dostatecznej aktywności w dziedzinie krzewienia socjalistycznej świadomości, nowego stosunku do pracy i własności społecznej. Działalność związków była często oderwana od głównego nurtu politycznego życia kraju, zwłaszcza od zadań w dziedzinie umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wielu działaczy związkowych zamiast pracować z ludźmi i żyć życiem robotników, ich troskami produkcyjnymi oraz kłopotami i bolączkami życiowymi — odrywało się niejednokrotnie od mas, wpadało w nastroje samouspokojenia i beztroski, tracąc większość swego czasu na kancelaryjno-biurokratyczną krzątaninę, na zbędne, często jałowe zebrania, odprawy i powierzchowną, formalną, papierkową robotę. Wielu działaczy związkowych zapomniało o wskazaniu Lenina, że *„łączność z masami, to jest z ogromną większością robotników, jest najważniejszym, najbardziej podstawowym warunkiem wszelkiej bez wyjątku działalności związków zawodowych"*.

Źródłem tych słabości w pracy związkowej jest brak poczucia odpowiedzialności przed masami i przed Partią ze strony wielu aktywistów partyjnych, działających w związkach zawodowych, jest niedocenianie przez wiele instancji partyjnych roli związków zawodowych jako najważniejszej transmisji do mas, jest niedostateczne kierownictwo związkami ze strony Partii.

Obecnie, gdy na czoło naszych zadań II Zjazd Partii wysunął sprawę wydatnego podniesienia poziomu życiowego ludności pracującej niezbędnym jest radykalne ulepszenie pracy związków zawodowych, podniesienie ich roli w państwie ludowym i ich autorytetu wśród najszerszych mas.

* * *

Realizując wytyczne II Zjazdu Partii Komitet Centralny stawia przed organizacjami partyjnymi oraz przed członkami Partii, działającymi w związkach zawodowych następujące węzłowe zadania:

1 Związki zawodowe powinny wszechstronnie pobudzać i rozwijać twórczą inicjatywę produkcyjną robotników, majstrów, techników i inżynierów — socjalistyczne współzawodnictwo w walce o wykonanie planów gospodarczych, o stały wzrost wydajności pracy, o oszczędność surowców i paliwa, o obniżkę kosztów własnych, o wysoką jakość produkcji, gdyż jest to główna metoda budowy socjalizmu, wiodąca do wzrostu stopy życiowej mas.

Realizując wytyczne II Zjazdu, który wskazał na olbrzymie rezerwy wzrostu produkcji w przemyśle i zwłaszcza w rolnictwie dla lepszego zaspokajania potrzeb ludności — związki zawodowe powinny rozwijać wielostronną twórczą aktywność klasy robotniczej w celu lepszego wykorzystania tych rezerw dla realizacji zadań planu 6-letniego i osiągnięcia wydatnego wzrostu poziomu życiowego mas pracujących.

Realizując podstawową zasadę współzawodnictwa — braterską pomoc ze strony przodujących dla pozostających w tyle w celu osiągnięcia ogólnego postępu, związki zawodowe powinny szeroko popularyzować osiągnięcia przodujących robotników, którzy stale i systematycznie przekraczają średnie normy w danym zakładzie, podciągać do ich poziomu całą załogę poprzez otaczanie troskliwą opieką i pomocą mniej świadomych i zacofanych robotników.

Związki zawodowe powinny ze zdwojoną energią zwalczać jaskrawe wypaczenia hamujące rozwój współzawodnictwa: pogoń za papierkowymi, formalnymi efektami bez pokrycia w życiu, wszelkie próby bezdusznego i administracyjnego wysuwania zobowiązań, bez odwołania się do świadomości załogi, kampanijność we współzawodnictwie itp.

Niezbędnym jest przeprowadzanie systematycznych narad wytwórczych i rozwijanie współzawodnictwa w oparciu o grupy związkowe, które powinny kontrolować przebieg realizacji zobowiązań, dokonywać comiesięcznych ocen ich realizacji, budzić inicjatywę szeregowych robotników i pogłębiać świadomość, że wzrost wydajności pracy i obniżenie kosztów własnych jest niezawodną drogą do podniesienia płac realnych i wzrostu stopy życiowej najszerszych mas pracujących.

Niezbędne jest ustalenie w każdej gałęzi gospodarki narodowej przez związki zawodowe i resorty gospodarcze szczegółowych i konkretnych zasad współzawodnictwa o tytuł przodownika pracy, najlepszego w zawodzie, o tytuł przodującej brygady (zespołu), o tytuł przodującego zakładu, o prawo do sztandarów przechodnich Zarządów Głównych Zw. Zaw. i CRZZ.

Związki zawodowe powinny wszechstronnie rozwijać ruch racjonalizatorów, kluby racjonalizacji i techniki, współpracę przodujących robotników i inżynierów, pokonywać bierność i biurokratyzm niektórych ogniw w administracji, które przez tępy konserwatyzm i niechęć do usprawnień i wynalazków tłamszą inicjatywę i talenty przodujących ludzi.

Ważnym zadaniem związków jest również organizowanie wspólnie z administracją zaniedbanego często szkolenia zawodowego w zakładach — zwłaszcza młodzieży, robotników ze wsi i kobiet, upowszechnienia najlepszych przodujących metod pracy, podnoszenia kwalifikacji pracowników i kultury technicznej klasy robotniczej.

2 Związki zawodowe powinny w jak najkrótszym czasie dokonać zwrotu w całej swej codziennej pracy wiążąc jak najściślej walkę o plany produkcyjne z nieustanną, codzienną, wszechstronną troską o stałą poprawę warunków bytowych i socjalnych, o coraz lepsze warunki pracy, o pełne wykorzystanie wielkich zdobyczy i praw, które władza ludowa przyniosła klasie robotniczej.

Instancje związkowe powinny w szczególności:

czuwać nad ścisłym przestrzeganiem ustawodawstwa pracy i umów zbiorowych (czas pracy, wykorzystanie urlopów, uprawnienia kobiet i młodocianych itp.) i zwalczać stanowczo wszelkie w tej dziedzinie nadużycia, prawidłowo organizować pracę komisji rozjemczych, śledzić za celowym wykorzystywaniem funduszów socjalnych, funduszu zakładowego, środków na budowę i remonty mieszkań, na budownictwo indywidualne i na budownictwo socjalne (żłobki, przedszkola, świetlice),

zwracać szczególną uwagę na stan bezpieczeństwa i higieny pracy, nie dopuszczać do lekceważenia przepisów bhp, nie tolerować bezkarności pracowników winnych naruszania tych przepisów i ponoszących odpowiedzialność za wypadki przy pracy,

roztoczyć bardziej systematyczną kontrolę nad pracą stołówek i bufetów zakładowych, nad działalnością OZR-ów, nad siecią handlu uspołecznionego oraz okazywać pomoc w dalszym rozwoju pracowniczych ogródków działkowych,

czuwać nad właściwym wykorzystaniem miejsc wczasowych oraz miejsc w sanatoriach, których ogromną większość państwo oddało do dyspozycji związków zawodowych, a także czuwać nad rozbudową lecznictwa przyzakładowego,

pilnować sprawnego i oszczędnego gospodarowania funduszami ubezpieczeń społecznych oraz rozszerzać sieć kas zapomogowo - pożyczkowych,

współdziałać z radami narodowymi w zakresie systematycznej poprawy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej — ulepszenia zaopatrzenia ludności, lecznictwa oraz rozwijania życia kulturalnego i wypoczynku ludzi pracy.

Wykonanie tych zadań wymagać będzie od związków zawodowych bardziej stanowczej niż dotąd walki z przejawami biurokratyzmu w niektórych ogniwach administracji, bardziej wnikliwego rozpatrywania wszelkich skarg i głosów robotników oraz uruchomienia wielkiej liczby aktywu do systematycznej kontroli społecznej w komisjach przy radach zakładowych.

Komitet Centralny uznaje za słuszną inicjatywę CRZZ w sprawie:

przekazania związkom zawodowym ubezpieczeń społecznych (z wyjątkiem rent i emerytur) w celu bardziej prawidłowego wykorzystania wielkich środków, które państwo przeznacza na te cele;

przyznania prawa do zasiłku chorobowego dla robotników od pierwszego dnia choroby, przy wzmocnieniu kontroli i walki z nadużyciami w tej dziedzinie;

przyznania pracownicom fizycznym prawa do zasiłku chorobowego w wypadkach konieczności opiekowania się chorym dzieckiem według zasad ustalonych w specjalnych przepisach;

przekazania technicznej i prawnej inspekcji pracy związkom zawodowym wraz z uprawnieniami państwowej inspekcji pracy oraz zorganizowania aparatu technicznej inspekcji pracy według zasady branżowej;

zapewnienia obowiązkowego udziału związków zawodowych w planowaniu budownictwa mieszkaniowego, socjalnego, kulturalnego i sportowo - turystycznego.

3 Związki zawodowe powinny w okresie jak najkrótszym przezwyciężyć zaniedbania w pracy wychowawczej, masowo - politycznej, kulturalno - oświatowej, podporządkowując ją podstawowemu zadaniu: szerzeniu socjalistycznej świadomości, krzewieniu socjalistycznej ideologii i kultury wśród mas pracujących, wychowaniu nowego człowieka — budowniczego socjalizmu.

Dotychczasowa działalność związków zawodowych w tej dziedzinie nie zawsze dawała należyty odpór resztkom burżuazyjnej ideologii, nie była dość ofensywna wobec reakcyjnych przesądów, drobnomieszczańskich narowów, wciąż jeszcze pokutujących wśród części klasy robotniczej, która rosnąc nieustannie wchłania masowo elementy nieproletariackie, niezahartowane w szkole walki klasowej i na skutek tego mniej odporne na wpływy wroga klasowego. Tym donioślejszą jest ofensywna, cierpliwa, nieustanna praca polityczno-wychowawcza wśród członków związków, krzewiąca nową socjalistyczną świadomość, głęboki patriotyzm i internacjonalizm, nowy stosunek do pracy, jako do pracy dla siebie, dla swego państwa, dla narodu, poszanowanie własności społecznej jako podstawy siły państwa i dobrobytu narodu, nową socjalistyczną dyscyplinę pracy. W tym kierunku powinna się rozwijać cała masowo - polityczna i kulturalno - oświatowa praca związków.

Zasięg kulturalno - oświatowej pracy związków nie odpowiada rosnącym potrzebom. Na wielu zakładach obejmuje on tylko część załogi, szczególnie zaś często zaniedbane są wielkie budowle, wielkie zakłady pracy, domy młodego robotnika i hotele robotnicze.

Należy ze wszech miar rozwijać działalność kulturalno-oświatową — imprezy artystyczne, odczyty i czytelnictwo w klubach, świetlicach i domach kultury, rozszerzać ruch twórczości amatorskiej, zapewniając mu niezbędne kierownictwo artystyczne i repertuar, który odpowiada zainteresowaniom mas i potrzebom socjalistycznego wychowania. Z wydatną pomocą placówkom masowej pracy kulturalno - oświatowej przy zakładach pracy powinni przyjść literaci, muzycy i aktorzy, jak również nasze czołowe zespoły teatralne, zbyt rzadko występujące w wielkich skupiskach robotniczych. Należy wzmocnić i ustabilizować kadrę kierowników świetlic i klubów przy pomocy bardziej kwalifikowanych i wyszkolonych działaczy kulturalno-oświatowych.

Związki zawodowe powinny nadać znacznie szerszy niż dotąd rozmach organizowaniu wypoczynku świątecznego ludzi pracy, zwłaszcza w wielkich miastach przez stworzenie wraz z prezydiami rad narodowych niezbędnych po temu warunków materialnych i komunikacyjnych oraz urządzeń w parkach i okolicach podmiejskich. Celowym jest także znaczne rozszerzenie związkowego ruchu sportowego, który dotychczas nie potrafił jeszcze całkowicie przełamać tendencji do jednostronnego rozwoju sportu wyczynowego w oderwaniu od rozwoju masowego ruchu sportowego.

4 Związki zawodowe powinny mobilizować szeroki aktyw do codziennej pracy nad umacnianiem sojuszu robotniczo-chłopskiego, do udziału w ruchu łączności fabryk ze wsią, do pracy z robotnikami, mieszkającymi na wsi, do pomocy w działalności Związku Pracowników Rolnych i Leśnych.

Związki zawodowe powinny szerzyć wśród klasy robotniczej zrozumienie tego, że bez umocnienia sojuszu z pracującym chłopstwem, bez podniesienia produkcji rolnej nie jest możliwe osiągnięcie wzrostu stopy życiowej ludności pracującej. Niezbędnym jest, aby związki zawodowe realizując wytyczne II Zjazdu Partii włączyły się jak najszerzej do ogólnonarodowej walki o wzrost produkcji rolnej. W tym celu związki zawodowe powinny:

szczególną opieką otoczyć zakłady, produkujące dla potrzeb rolnictwa oraz dla potrzeb ludności wiejskiej;

współdziałać w mobilizacji kadr wykwalifikowanych pracowników, potrzebnych do pracy na wsi, w POM-ach, i PGR-ach;

rozwijać ze zdwojoną energią w sposób planowy i zorganizowany ruch łączności fabryk ze wsią, upowszechniać jego najlepsze osiągnięcia — dbając przede wszystkim o wzbogacenie form pomocy produkcyjno-technicznej, organizacyjnej i kulturalnej dla chłopów pracujących, dla spółdzielń produkcyjnych, POM-ów i PGR-ów — oraz o rozbudzenie maksymalnej aktywności samej wsi;

otoczyć specjalną, troskliwą opieką robotników, dojeżdżających ze wsi — w pierwszym rzędzie przez lepsze niż dotąd zaspokajanie ich specyficznych potrzeb, zapewnienie kulturalnych warunków w hotelach robotniczych, przez organizowanie dogodnego dojazdu do pracy oraz szkolenia zawodowego, przez wprowadzenie ich do szeregów związków i pracę polityczno-wychowawczą.

Obowiązkiem CRZZ i ORZZ jest okazywanie systematycznej pomocy Związkowi Zawodowemu Pracowników Rolnych i Leśnych w celu szybkiego przezwyciężenia jego poważnych słabości i zaniedbań. Związek Zawodowy Pracowników Rolnych i Leśnych powinien ze szczególną uporczywością walczyć o poprawę warunków pracy i życia pracowników POM-ów i PGR-ów, o umocnienie dyscypliny pracy, wzrost kwalifikacji i wydajności pracy, o likwidację marnotrawstwa, o poszanowanie mienia socjalistycznego.

5 Związki zawodowe powinny przenieść punkt ciężkości całej swej działalności do zakładów pracy, powiązać jak najbliżej zarządy związkowe z radami zakładowymi i licznym aktywem społecznym, główny wysiłek skierować na podnoszenie aktywności dołowych ogniw związkowych i umocnienie swej więzi z masami pracującymi.

Cały aparat związkowy i aktyw instancji związkowych powinien zerwać z praktyką kancelaryjno - biurokratycznych metod kierownictwa i większość swego czasu poświęcać żywej, bezpośredniej pracy wśród mas oraz operatywnej kontroli w terenie wykonania uchwał instancji związkowych. Praca wszystkich organów związkowych musi się opierać na ścisłym przestrzeganiu zasady przekonywania i wychowywania jako jedynej metody pracy związkowej. Należy konsekwentnie wprowadzać w życie zasadę kolegialności w pracy wszystkich organów związkowych i otaczać je jak najszerszym społecznym, bezpartyjnym i partyjnym aktywem. W przeszło milionowym aktywie związkowym, w radach zakładowych i oddziałowych, w grupach i komisjach związkowych tkwią olbrzymie rezerwy ofiarności społecznej, niezbędnej dla ożywienia wielostronnej działalności związków zawodowych. Cała działalność związków powinna być przepojona socjalistycznym demokratyzmem, wyrażającym się w czynnym udziale członków związków we wszystkich sprawach związkowych. Rady zakładowe powinny regularnie składać sprawozdania (nie rzadziej niż raz na kwartał) przed załogą, odwoływać się w każdej ważniejszej dla załogi sprawie do opinii robotników i pracowników, śmiało rozwijać samokrytykę i krytykę z dołu jako najlepszą metodę walki o likwidację braków i zaniedbań w pracy związkowej. Na tej drodze związki pozyskają setki tysięcy dotąd niezorganizowanych robotników i pracowników oraz ugruntują zaufanie do swojej organizacji w szerokich masach. Doniosłe znaczenie dla ulepszenia całej pracy związkowej będą miały zapoczątkowane obecnie zakładowe umowy zbiorowe, obejmujące wszystkie strony pracy i życia załóg. Przygotowanie do zawarcia umów, a następnie systematyczna kontrola wykonania zobowiązań załóg i administracji powinna stać się węzłowym zadaniem związków zawodowych.

Związki zawodowe powinny w jak najkrótszym czasie ulepszyć skład swego aparatu, uwalniać się od ludzi przypadkowych, bezideowych, niezwiązanych z ruchem zawodowym i opanowywać jednocześnie szkodliwą płynność kadr w aparacie związkowym oraz w radach zakładowych. Do pracy związkowej należy wysuwać przodujących robotników, znających głęboko potrzeby swych załóg, cieszących się zaufaniem mas, pragnących gorąco służyć sprawie wzrostu dobrobytu i kultury mas, sprawie socjalizmu. W celu przygotowania bardziej kwalifikowanych kadr do aparatu związków zawodowych, należy ulepszyć dobór kandydatów na szkoły i kursy związkowe. W masowym szkoleniu aktywu związkowego należy zwrócić główną uwagę nie na dalsze rozszerzanie sieci szkół i kursów, lecz na podnoszenie ich jakości i politycznego poziomu przez podwyższanie kwalifikacji wykładowców i ulepszanie materiałów szkoleniowych.

W walce o usprawnienie swej działalności związki zawodowe powinny jeszcze szerzej niż dotąd korzystać z doświadczeń radzieckich związków zawodowych i uczyć się od nich, jak najlepiej służyć interesom mas pracujących.

6 Ważnym zadaniem związków zawodowych w dziedzinie wychowania mas pracujących jest krzewienie uczuć solidarności międzynarodowej i umacnianie więzi ze światowym ruchem zawodowym.

Uczestnicząc aktywnie w walce Światowej Federacji Związków Zawodowych o pokój, o jedność i prawa klasy robotniczej, polski ruch związkowy musi zacieśniać łączność ze związkami zawodowymi wszystkich krajów, a zwłaszcza krajów związanych wspólnymi interesami walki przeciwko odrodzeniu militaryzmu niemieckiego, o zawarcie układu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, o utrwalenie pokoju.

Kierownictwo partyjne w związkach zawodowych

Niezbędnym warunkiem radykalnego ulepszenia działalności związków zawodowych jest dokonanie zwrotu w metodach pracy instancji i ogniw partyjnych ze związkami zawodowymi.

Partia widzi w związkach zawodowych swą najważniejszą transmisję do mas robotniczych, szkołę socjalistycznego wychowania i rezerwuar kadr — szkołę gospodarowania i rządzenia, szkołę budowy nowego ustroju, nowego życia.

Należy położyć kres lekceważeniu pracy w związkach zawodowych. Niedocenianie roli związków zawodowych jest obce naszej Partii, która w ciągu długich lat — wierna leninowskim wskazaniom o obowiązku pracy w samym gąszczu mas — działała w związkach zawodowych i skupiała swe wysiłki na organizowaniu mas w związkach do walki o ich najżywotniejsze interesy, o realizację haseł Partii. Partia dążąc do umocnienia swej więzi z masami powinna nieustannie podnosić aktywność i inicjatywę związków zawodowych w najżywotniejszych sprawach warunków pracy, bytu i potrzeb kulturalnych załóg.

Wszyscy członkowie Partii w zakładach pracy powinni obowiązkowo należeć do związku zawodowego i wzorowo wypełniać funkcje z wyboru, powierzone im przez załogi.

Należy położyć kres częstym wypadkom zastępowania związków przez organizacje partyjne w sprawach warunków pracy załóg, ich bytu, życia kulturalnego itp.

Należy działać poprzez członków Partii w organach związkowych — podnosić samodzielność i autorytet związków zawodowych, przeciwdziałać próbom ignorowania ich przez administrację gospodarczą.

Należy położyć kres komenderowaniu związkami zawodowymi, mechanicznemu narzucaniu decyzji dotyczących związków przez instancje partyjne i ich aparat, częstym wypadkom samowolnego zmieniania aktywistów na stanowiskach związkowych — wszelkim przejawom naruszania demokracji wewnątrzzwiązkowej. Przestrzeganie demokracji wewnątrzzwiązkowej zwiększy niewątpliwie aktywność mas bezpartyjnych, które pragną widzieć w związkach zawodowych swoją organizację, dbającą o ich interesy codzienne — przez nich wybieraną, kontrolowaną i kierowaną.

Należy zapewnić we wszystkich organach związkowych braterską współpracę partyjnych i bezpartyjnych, śmielej wysuwać do wszystkich organów związkowych od dołu do góry bezpartyjnych. Bezpartyjny aktyw związkowy, wychowywany w związkach zawodowych — to rezerwa wzrostu Partii, to szkoła działaczy gospodarczych i państwowych.

Kierownicze instancje partyjne i ich aparat powinny zerwać z metodami dorywczego i powierzchownego kierownictwa związkami. Komitet Centralny wskazuje wszystkim organizacjom partyjnym na konieczność bardziej systematycznego, wnikliwego i troskliwego zajmowania się działalnością związków zawodowych.

W tym celu instancje i organizacje partyjne powinny:

a oceniać pracę związków zawodowych i członków Partii, działających w związkach zawodowych, na plenach i egzekutywach komitetów partyjnych (KW, KP, KM) i podejmować w tej sprawie konkretne uchwały;

b ulepszyć pracę z kadrami związkowymi, kierować do pracy związkowej na słabe i zaniedbane odcinki doświadczonych aktywistów partyjnych, a równocześnie powoływać do pracy w aparacie partyjnym aktywistów, którzy wyrośli w związkach zawodowych;

c wzmocnić kadrę kierowniczych działaczy związkowych w ORZZ-ach i zarządach okręgowych związków zawodowych, otoczyć ją większą polityczną i opieką, traktować zadania członków egzekutyw KW — działaczy związkowych odpowiedzialnych za kierownictwo w związkach zawodowych — jako szczególne, ważne zadanie partyjne;

d zapewnić niezbędną pomoc polityczną dla aktywu związkowego przez systematyczne informowanie go o bieżącej polityce Partii, przez szerszy udział w szkoleniu partyjnym wszystkich szczebli, przez wykorzenianie biurokratyzmu i formalizmu z praktyki instancji związkowych, przez rozwijanie w związkach samokrytyki i krytyki z dołu;

e usprawnić metody kierownictwa związkami poprzez ożywienie zespołów partyjnych w instancjach związkowych. Zadaniem zespołów partyjnych w instancjach związkowych winno być przede wszystkim czuwanie nad realizacją polityki Partii w związkach zawodowych, troska o ideologiczne i moralne oblicze członków Partii, działających w związkach zawodowych, konsekwentne umacnianie demokracji wewnątrzzwiązkowej i kolegialności w pracy instancji, czuwanie nad przestrzeganiem przez członków Partii dyscypliny partyjnej w wykonywaniu przez nich odpowiedzialnych zadań w związkach zawodowych.

Związki zawodowe powinny być coraz doskonalszą szkołą socjalizmu, rezerwuarem licznego aktywu robotniczego, z którego Partia czerpać będzie nowych członków i przez który wiązać się będzie coraz ściślej z masami bezpartyjnymi. Codzienna troska wszystkich ogniw Partii o związki zawodowe przyczyni się do ożywienia i ubojowienia całej ich pracy, do podniesienia ich autorytetu wśród najszerszych mas, do zwiększenia roli związków zawodowych w walce o wzrost dobrobytu i kultury ludzi pracy, o zwycięstwo socjalizmu.

Kwiecień, 1954 r.

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Zaczopowany plan

Dlaczego W-3 w Zakładach im. Józefa Stalina w Poznaniu nie wykonuje planu? Na pytanie takie, każdy pracownik tego oddziału odpowie, że przyczyną jest zła jakość czopów do wagonów.

Każdy zdaje sobie sprawę, że wykonanie wagonu musi być nienaganne i bez wad w materiale — tylko takie gwarantuje pasażerom całkowite bezpieczeństwo.

— Sprawa na pozór prosta, ale... Wspomniałem na wstępie o czopach, które są powodem niewykonania planów przez załogę W-3. Czopy te mają ogromne znaczenie, gdyż na nich spoczywa całe pudło wagonu. Dlatego też każdy czop musi być jak najlepszej jakości. Czopy te jako odlewy otrzymujemy z huty „Małapanew".

— W czasie obróbki (po piątej operacji) okazuje się, że czop nie nadaje się do zastosowania, gdyż w odlewie posiada rdzawe plamy i musi zostać zabrakowany. Szczególnie występuje to na zgięciu, tam gdzie spoczywa największe obciążenie.

— Dla przykładu podamy ilość braków. Od 1.2.54 r. do 8.4.54 r. zabrakowano 400 czopów (na wagon zużywa się 16 szt.). Albo po gotowym procesie (5 operacja) na 95 szt. zabrakowano 71 sztuk.

Oto z jakimi trudnościami boryka się załoga W-3. Dlatego, że w hucie „Małapanew" kierownictwo i załoga nie walczą z brakoróbstwem.

ST. ZWIERZCHOWSKI
Poznań

Szczęśliwa decyzja

Do niedawna mieszkałem w Płońsku w woj. warszawskim gdzie pracowałem w charakterze pracownika umysłowego Na utrzymaniu mam sześcioro małoletnich dzieci i żonę. Z zarobków moich trudno nam się było utrzymać. Postanowiliśmy więc z żoną przenieść się na tereny Ziem Odzyskanych by polepszyć swoje warunki materialne.

W b. Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Płońsku udzielono mi wszechstronnych informacji o akcji osiedlenia. Dostałem skierowanie do woj. szczecińskiego i bezpłatny bilet na przejazd. W Szczecinie otrzymałem skierowanie do PGR-Stuchów w powiecie Kamień Pomorski na stanowisko brygadzisty hodowlanego.

Pierwszej pomocy udzielił mi Komitet Powiatowy PZPR w Kamieniu Pomorskim, gdzie poinformowano mnie o pracy PGR-u. Po przyjeździe do Stuchowa spotkałem się z bardzo serdecznym przyjęciem, a agronom i zootechnik zapoznali mnie dokładnie ze stanem hodowli i całokształtem mojej pracy.

Pracuję w PGR już miesiąc. Zarobek mój wynosi o wiele więcej niż poprzednio. Również i moja żona będzie tu mogła otrzymać dobrze płatną pracę. Dostałem mieszkanie, a także otrzymałem pożyczkę od państwa na zakup krowy, prosiąt i zagospodarowanie się.

Na miejscu w PGR-Stuchów znajduje się świetlica, kino. Jest tu sześcioklasowa szkoła, przedszkole i ambulatorium. Jestem bardzo zadowolony, że zdecydowałem się opuścić Płońsk i osiedlić na Ziemiach Odzyskanych.

STANISŁAW DERBIN
PGR - Stuchów
pow. Kamień Pomorski

Nie wpadli na pomysł

Jak wszystkim wiadomo, trwa akcja zbiórki złomu. Na terenie Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg też jest zbierany złom

Złom zbiera się już od kilku lat. Składa się go w jedno miejsce. Tych miejsc właściwie było już kilka. Złom wiele już razy przekładano, bowiem przeszkadza w rozbudowie zakładu. Złomu nazbierało się kilkanaście ton (może więcej) i w niedługim czasie trzeba go znów przenieść, gdyż na placu rozpocznie się dalsza budowa. Na przeniesienie trzeba będzie poświęcić kilka dni ciężkiej pracy.

Dziwne, że nikomu dotychczas nie przyszło do głowy wywieść złom do huty.

EUGENIUSZ ROSZKOWSKI
Warszawa

Jak kamień w wodę

Skawińskie Zakłady Kawy Zbożowej zwróciły się w 1952 roku do Zakładów Wytwórczych Urządzeń Termo-Technicznych M-12 w Świebodzinie Wielkopolskim o dostarczenie piecyka muflowego, potrzebnego do laboratorium. Piecyk otrzymaliśmy w 1953 r. Okazało się jednak, że piecyk był niezdatny do użytku. Reklamowaliśmy więc u producenta.

Na naszą reklamację w dniu 8.V.1953 r. przyjechał przedstawiciel tych zakładów i sporządził protokół, uznający winę producentów piecyka. Zobowiązał się on również w imieniu zakładów do oddelegowania specjalisty celem usunięcia usterek w piecyku muflowym, na miejscu w naszym zakładzie.

Zamiast przedstawiciela zjawiło się dnia 24.VIII.1953 r. pismo żądające przesłania piecyka do macierzystych zakładów. Piecyk wysłaliśmy. Dość długo czekaliśmy. Po pewnym czasie z zakładów M-12 otrzymaliśmy pismo zapytujące w jakim celu wysłaliśmy do nich piecyk.

Do chwili obecnej nie mamy piecyka ani też odpowiedzi na nasze liczne późniejsze interwencje.

M. WARSZAWSKI
Skawina

Kalendarz prawdziwie francuski

Amerykański sekretarz stanu p. John Foster Dulles przybył na lotnisko Orly pod Paryżem we wtorek po południu. A w przeddzień — w poniedziałek — odbyło się jedno z najbardziej burzliwych posiedzeń gabinetu francuskiego, na którym kilku ministrów zagroziło nawet rezygnacją.

Czy istnieje związek między tymi dwoma wydarzeniami?

Owszem i to bardzo ścisły. Przybycie p. Dullesa do Paryża — to próba wywarcia nowego nacisku na Francję. Zaś trudności gabinetu francuskiego — to odzwierciedlenie rosnącego sprzeciwu narodu przeciwko temu naciskowi; to równocześnie wyraz sprzeczności, jakie z nową siłą zarysowały się między Waszyngtonem a Paryżem przed konferencją genewską.

P. Dullesowi spieszy się bardzo. Do konferencji genewskiej pozostało zaledwie 10 dni a przecież amerykański sekretarz stanu ma tak rozległe plany! Jeżeli chodzi o Francję sprowadzają się one — z grubsza biorąc — do dwóch zagadnień: po pierwsze — do takiego rozszerzenia wojny w Indochinach, by konferencja genewska nie miała szans na pokojowe uregulowanie tego problemu; po drugie — do złamania oporu parlamentu francuskiego wobec „armii europejskiej" i do jak najszybszego przeforsowania ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

Trudna misja

Gwoli sprawiedliwości przyznać trzeba, że misja p. Dullesa nie jest łatwa. Do takich samych wniosków dochodzi m. in. nawet amerykański „New York Times", który stwierdza:

„P. Dulles może spotkać się z pewnymi obawami a nawet otwartą opozycją. Musi on uspokoić tych, którzy wyrażają obawy, przekonać niezdecydowanych i zdyskredytować bojaźliwych. Może to nie być łatwe zadanie..."

Dlaczego? Dlaczego nawet „New York Times" zapatruje się tak sceptycznie na misję p. Dullesa? Czyżby wątpił w jego wytrwałość? Oczywiście nie! Przyczyny leżą poza samym p. Dullesem.

Sprawa Indochin: P. Dulles przybył do Londynu i Paryża w określonym celu: by od rządów brytyjskiego i francuskiego wymusić *„wspólną deklarację na temat połączonej akcji w Azji Południowo-Wschodniej"*. Sens owej deklaracji jest bardzo prosty: doprowadzić do bezpośredniej interwencji USA, W. Brytanii i innych krajów w Indochinach, przy czym interwencja taka miałaby się odbyć pod bzdurnym i zdemaskowanym przez samo francuskie dowództwo pretekstem rzekomej „interwencji chińskiej" w tym kraju.

Żądanie takiej deklaracji wywołało ogromne zamieszanie w Londynie, a przede wszystkim w Paryżu.

Postawa całej francuskiej opinii publicznej była tak zdecydowana, że znalazła odbicie nawet w stanowisku części kół rządowych. Na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego przed feriami świątecznymi, premier Laniel oświadczył, że Francja pragnie udać się na konferencję genewską „z niezwiązanymi rękami".

„Użycie zwrotu „z niezwiązanymi rękami" — stwierdza w związku z tym korespondent Reutera — wskazuje, że rząd francuski jest zdania, iż przed konferencją genewską nie powinno się podejmować żadnej akcji w sprawie wspólnej deklaracji".

Na dzień przed przyjazdem Dullesa do Paryża, stanowisko to zostało potwierdzone na posiedzeniu gabinetu francuskiego. Agencja amerykańska „United Press" stwierdzała, że

„francuskie osobistości oficjalne oświadczają, iż nie ma powodów dla umiędzynarodowienia wojny indochińskiej. Osobistości oficjalne wyraziły w ten sposób pogląd większości, która zarysowała się na poniedziałkowym posiedzeniu gabinetu".

Sytuacja jest więc dość jasna. I choć p. Dulles będzie starał się wywrzeć maksymalny nacisk — nie ulega wątpliwości, że — w obliczu zdecydowanego oporu narodu francuskiego natrafić on musi w Paryżu na poważne trudności *).

Nie tylko w tej kwestii. I nad inną — niezmiernie dla p. Dullesa ważną sprawą — kłębią się ciemne chmury. Sprawa ta — **to „europejska wspólnota obronna".**

Szum wokół brytyjskich „gwarancji"

W dniu, kiedy samolot p. Dullesa leciał nad Kanałem La Manche w drodze z Londynu do Paryża — w obu stolicach ogłoszono z wielkim szumem wiadomość o angielskich „gwarancjach" dla „europejskiej wspólnoty obronnej". Poprzedniego zaś dnia odbyło się wspomniane tu posiedzenie gabinetu francuskiego, na którym doszło do burzliwych scen właśnie na tle owych „gwarancji". Ministrowie gaullistowscy dwukrotnie grozili dymisją; poważny sprzeciw wobec „gwarancji" brytyjskich złożył minister terytoriów zamorskich Jacquinot oraz niektórzy radykałowie. Jak stwierdził „Franc Tireur", premier Laniel

„nieomal na klęczkach błagał ministrów, by pozostali w rządzie, bo co pomyśli sobie świat o kryzysie gabinetowym we Francji w przededniu konferencji genewskiej".

*) Warto podkreślić, że w Londynie nie udało się Dullesowi uzyskać głównego celu: wydania „wspólnej deklaracji" mającej być „ostrzeżeniem" pod adresem Chin Ludowych. Jak oświadczył min. Eden w Izbie Gmin, Wielka Brytania gotowa jest rozważyć kroki, zmierzające do „zapewnienia bezpieczeństwa na Pacyfiku" dopiero po konferencji genewskiej — podczas kiedy Dulles domagał się już teraz jej zgody i to na faktyczną interwencję zbrojną.

Powstaje pytanie: cóż się stało?

W kilku słowach sprawa wygląda następująco: Ze względu na ogromną niepopularność układu o „armii europejskiej" w opinii francuskiej i w parlamencie; ze względu na obawy, że „armia europejska" prowadzi do odbudowy imperializmu niemieckiego, pp. Laniel i Bidault postanowili wyprosić od Wielkiej Brytanii pewne „gwarancje". Gwarancje te przewidują, że Wielka Brytania „zwiąże się ściślej" z armią europejską, że pozostawi swoje wojska na kontynencie i że w ten sposób stworzy „przeciwwagę" do Wehrmachtu.

Papierowe formuły

Oczywiście — „gwarancje" te żadnymi gwarancjami nie są Nawet najpiękniejsze formuły na papierze nie stanowią przeciwwagi do armat Kruppa — jak to dobrze poznali Polacy w r. 1939 i Francuzi w r. 1940 A zresztą wiadomo, że pobyt wojsk angielskich i amerykańskich w Niemczech — to czynnik nie hamujący, ale odwrotnie przyśpieszający odbudowę Wehrmachtu.

Mimo to jednak pp. Laniel i Bidault mieli nadzieję, że przy pomocy „gwarancji" brytyjskich, uda im się usunąć obawy wahających, oszukać opinię publiczną i ułatwić ratyfikację układu o „armii europejskiej" przez parlament francuski. Obecnie właśnie — „gwarancje" brytyjskie zostały ogłoszone. Stąd — ta ogromna reklama i ten wielki szum.

Ale, jak pokazały to burzliwe sceny na posiedzeniu gabinetu francuskiego, szum ten niewiele pomógł rzecznikom „armii europejskiej".

Charakterystyczne jest, że mimo nalegań Bidault, nie udało mu się — również i na poniedziałkowym posiedzeniu gabinetu — ustalić terminu debaty ratyfikacyjnej.

A przyczyny tego? Szukać ich należy w kalendarzu, jaki zestawił naczelny redaktor komunistycznej „Humanite" Andre Stil w znakomitym artykule wstępnym z 10 kwietnia. Dla wyjaśnienia: ambasador amerykański w Paryżu Douglas Dillon przedłożył w początkach marca rządowi francuskiemu terminarz dat, w jakich parlament francuski miał podjąć kroki w kierunku ratyfikacji układu o „armii europejskiej". Pamiętamy, że w wyniku oporu szerokich warstw społeczeństwa francuskiego, żaden z tych terminów nie został dotrzymany Natomiast dotrzymane zostały inne terminy; terminy, które ustalił sam naród francuski w walce przeciwko haniebnym układom z Bonn i Paryża; terminy, które składają się na kalendarz — tym razem kalendarz francuski.

Oto niektóre z nich:

12, 13 i 14 marca: W związku ze składaniem wieńców na grobach żołnierzy, poległych w drugiej wojnie światowej — wzruszająca manifestacja jedności patriotycznej przeciwko zbrojeniom Niemiec.

13 i 14 marca: Na kongresie radykałów w Paryżu, Edouard Herriot, b. przewodniczący Zgromadzenia Narodowego i Edouard Daladier, b. premier francuski wypowiadają się zdecydowanie przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej".

20 i 21 marca: Wielka konferencja przeciwników „armii europejskiej" z 6 państw.

24 marca: Deputowany SFIO Jules Moch jako sprawozdawca komisji spraw zagranicznych zbija argumenty na rzecz „armii europejskiej" sformułowane przez Bidault.

28 marca: W Auxerre, marszałek Juin, „pierwszy żołnierz Francji" zgłasza swe zastrzeżenia wobec „europejskiej wspólnoty obronnej".

31 marca: 59 deputowanych SFIO rozsyła po wszystkich organizacjach partii socjalistycznej broszurę przeciwko „armii europejskiej".

4 kwietnia: Zgromadzenia pokoju w 18 wielkich miastach Francji.

7 kwietnia: Na konferencji prasowej, generał de Gaulle wypowiada się przeciwko układom z Bonn i Paryża, oświadczając:

„gdyby ten absurdalny układ został ratyfikowany, Francja straciłaby swą niezależność, zostałaby pozbawiona armii narodowej, odcięta od swych terytoriów zamorskich... Projekt armii europejskiej powinien bezwzględnie zostać odrzucony".

Oto kalendarz francuski! Kalendarz nie zakończony, bo z każdym dniem wzmaga się walka przeciwko wojennym układom. Kalendarz, który mówi, że Francja nie chce stracić swej suwerenności, że nie chce iść pod komendę generałów hitlerowskich.

Droga Francji

Francja pragnie kroczyć inną drogą: drogą bezpieczeństwa zbiorowego dla **całej** Europy. Coraz szersze warstwy społeczeństwa francuskiego — jak to wykazuje m. in. wizyta delegacji francuskich działaczy politycznych i społecznych, przebywających obecnie w Polsce — widzą jedyną alternatywę do „armii europejskiej" w nawiązaniu więzów współpracy ze wszystkimi krajami Europy bez względu na ich ustrój; a przede wszystkim z sąsiadami Niemiec w Europie wschodniej, którzy są naturalnymi sojusznikami Francji w walce przeciwko odrodzeniu imperializmu niemieckiego.

ZYGMUNT BRONIAREK

Kropki nad „i"

SAME RYBKI NIE POMOGĄ

Sekretarz prasowy Białego Domu M. James Hogarty oznajmił, że lekarze zalecają prezydentowi Eisenhowerowi grę w golfa i łowienie ryb, które mają go odprężać nerwowo.

Czy jednak zamiast rybek i golfa nie byłoby tu skuteczniej i pewniej zastosować — odprężenie międzynarodowe? (u)

W STOLICY

Ponad 1800 ton złomu zebrali mieszkańcy Warszawy

Rozpoczęta w dniu 4 kwietnia przez mieszkańców stolicy zbiórka złomu przyniosła dobre wyniki. Do 12 kwietnia włącznie zebrano w Warszawie ponad 1800 ton złomu i metali kolorowych.

Niektóre z dzielnicowych rad narodowych jak: Śródmieście, Praga-Południe, Praga-Śródmieście, Praga-Północ oraz Wawer przekroczyły już zadania planowe.

(i)

W Zakładach im. 22 Lipca usprawniają produkcję

Wśród zobowiązań, jakie podjęli pracownicy Zakładów im. 22 Lipca jest wiele takich, które mają na celu szybszy wzrost postępu technicznego. Np. pracownicy pionu technicznego zobowiązali się opracować dokumentację na przyrządy kontrolne, jak termometry i wakumetry do badania temperatury w halach produkcyjnych. Zakładowa organizacja NOT zorganizuje brygadę robotniczo-inżynierską, której zadaniem będzie czuwanie nad szybkim wprowadzaniem do produkcji wniosków racjonalizatorskich.

Dział głównego mechanika i naczelny inżynier postanowili w ramach czynu majowego zbadać możliwości zastąpienia gazu, używanego w zakładach do wypieku pieczywa, parą z kotłowni. Wyeliminowanie gazu, którego zakłady zużywają 1.100 tys. rocznie, dałoby duże oszczędności. Zastosowanie pary wpłynęłoby również korzystnie na jakość wypieku i pozwoliłoby zwiększyć go dwukrotnie.

(Sad.)

Brak wody destylowanej w ampułkach

Ilość wody destylowanej jaką otrzymują warszawskie apteki jest od szeregu miesięcy niewystarczająca. I tak na przykład w marcu br. apteka nr 11 zamówiła 1500 ampułek wody destylowanej otrzymała zaś 200, apteka nr 70 na zamówionych 2000 ampułek otrzymała zaledwie 100, a apteka nr 47, która zamówiła 100 ampułek nie otrzymała ani jednej. W kwietniu apteki wody destylowanej nie otrzymują zupełnie. W wyniku tego, chorzy daremnie szukają w warszawskich aptekach tego niezbędnego m. in. dla penicyliny krystalicznej rozpuszczalnika. W zastępstwie wody destylowanej jako rozpuszczalnika używa się soli fizjologicznej a i tej jednak w aptekach jest bardzo niewiele.

Wody destylowanej nie może brakować na rynku. Centralny Zarząd Przemysłu Farmaceutycznego powinien dopilnować, by w produkcji wody destylowanej nie było przerw.

(kg)

391 nazw ulic zmieniono w stolicy

(a) WARSZAWA. 13 ulic „Polnych", 10 „Granicznych", 8 „Parkowych", 7 „Ogrodowych", 6 „Niecałych", 5 „Królewskich" i dziesiątki innych ulic o tej samej nazwie — znajdowało się dotychczas w Warszawie. Stan ten był w dużej mierze wynikiem przyłączenia do stolicy nowych miejscowości i osiedli jak: Falenica, Wilanów, Opacz, Wawer, Radość i inne, gdzie znajdowały się ulice o identycznych nazwach jak w Warszawie.

Jednakowe nazwy ulic powodowały, rzecz jasna, trudności z odszukaniem właściwej, utrudniały znacznie pracę urzędów pocztowych i stwarzały mieszkańcom wiele kłopotów.

Dążąc do uregulowania tego nienormalnego stanu, na II sesji Rady Narodowej m. st. Warszawy, która odbyła się w dniu 12 bm., powzięto specjalną uchwałę o zmianie nazw 391 ulic w stolicy.

(PAP)

Zmiana tras autobusów

Miejskie Przedsiębiorstwo Autobusowe podaje do wiadomości, że na czas robót drogowych na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich z ul. Marszałkowską, autobusy linii 100, 101, 102, 102-bis począwszy od czwartku, 15 bm. kursować będą na częściowo zmienionych trasach, a mianowicie:

Autobusy linii „100" od zbiegu Al. Marchlewskiego i Świętokrzyskiej kursować będą w obu kierunkach ul. Krajowej Rady Narodowej, Pl. Grzybowskim, Królewską, Ogrodem Saskim, Pl. Dzierżyńskiego, Senatorską, Pl. Teatralnym, Wierzbową, Pl. Zwycięstwa, Królewską, Krak. Przedmieściem, Nowym Światem i dalej normalną trasą.

Autobusy linii „101" od zbiegu Al. Jerozolimskich i ul. Nowy Świat kursować będą w obu kierunkach Nowym Światem, Świętokrzyską, Al. Marchlewskiego, Al. Jerozolimskimi do Pl. Zawiszy;

Autobusy linii „102" i „102-bis" od zbiegu Al. Jerozolimskich i Nowego Światu kursować będą w obu kierunkach — Nowym Światem, Świętokrzyską, do Krajowej Rady Narodowej róg Al. Marchlewskiego.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że na czas przebudowy jezdni na ul. Żeromskiego autobusy linii „110" i „121" od dnia 13 kwietnia 1954 r. kursować będą w obu kierunkach od ul. Marymonckiej przez ul. Podczaszyńskiego, Kasprowicza, Hajoty, Żeromskiego i dalej normalną trasą.

Teatr

Póty dzban wodę nosi...

Adam Tarn: „Stajnia Augiasza". Sztuka w 4 odsłonach. Reżyseria Stanisława Daczyńskiego, scenografia Andrzeja Sadowskiego. Prapremiera w Teatrze Ludowym.

W pamiętającej czasy Dulskich jadalni u państwa Junowskich (on — buchalter od lat 40, ona — starsza pani „przy mężu") zbiera się cała ferajna (tym słowem się ją określa w sztuce): pracownicy MHD Seldenówna i Chyleniecki oraz przedstawiciel inicjatywy prywatnej Bielewicz. Są oni gośćmi Stanisława Junowskiego, kierownika jednego ze sklepów emhadowskich oraz posiadacza poślubionego przed ołtarzem kociaka. To towarzystwo jest istną stajnią Augiasza i przeciw niemu kieruje Tarn krytyczne ostrze swej sztuki, a raczej — by pozostać przy antycznym porównaniu, użytym przez autora — kieruje strumień rwącej wody, która by oczyściła dom, środowisko z gromadzonego od lat, od dziesięcioleci nawozu.

Rozmowy dobranego grona toczą się około porównań czasów przedwojennych z współczesnymi, łatwo domyślić się, jakim sosem podlane. Ale tu buntuje się stary urzędnik: nie po to pracuje uczciwie, nie po to zaczyna rozumieć sens przemian, by mu gromada spekulantów i złodziei deprawowała syna i sprowadzała na złe drogi. Od słowa do słowa, pan Paweł Junowski rozbija i demaskuje argumenty gości synalka, a wreszcie rzuca pytające oskarżenie: kto ukrył dolary? kto ukrył dolary, które on znalazł w domu, dolary — rzecz jasna — zdobyte najgorszymi kombinacjami i szachrajstwami.

Powstaje niesamowita draka, w której obnażają się wilcze kły i charaktery szacownych zgromadzonych, odsłaniają się różne świństwa i oszustwa, popełniane przez nich na spółkę i w pojedynkę. Wprawdzie sterany życiem buchalter po gwałtownej scysji z synem, pada rażony apopleksją, co chwilowo ocala oszustwo i sprawę dolarów pozostawia niewyjaśnioną. Ale w ostatnim akcie...

Tymczasem jednak interweniuje pozytywny bohater sztuki, członek partii, Nieżda i wahająca się przyjaciółka Nieżdy a siostra Stanisława — Anna. Stajnia Augiasza — przynajmniej ta niewielka, w domu Junowskich — zostanie oczyszczona: Stanisław jest do uratowania, z pomocną dłonią Nieżdy i Anny (która przestała się wahać), grasująca w MHD banda Seldenówny i Chylenieckiego będzie unieszkodliwiona raczej prędzej niż później, a Bielewicz wraz z kociakiem Stanisława — Zofią (która przeniosła się do kochanka, bo finansowo i drańsko mocniejszy niż mąż), póty będzie wodę nosić, póki się ucho nie urwie. Odrodzonego Stanisława dostanie sympatyczna, zakochana w nim bezpartyjna pracownica MHD, Basia Wirczakówna, która wstąpi do ZMP.

Po świetnej, należącej do reprezentacyjnych w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej sztuce „Zwykła sprawa", napisał Tarn sztukę „Ortega", wydaną drukiem, ale graną tylko w jednym teatrze terenowym. Obecna, trzecia jego sztuka, jakkolwiek daleko jej do uogólnień, społecznej wymowy i artystycznego poziomu „Zwykłej sprawy", napisana jest ambitnie, z dużym wyczuciem sceny — powiedzieć by już należało: z doświadczeniem — i nie jest pozbawiona rozmaitych zalet. Za taką zaletę należy przede wszystkim uznać zwięzłość dramaturgiczną i zwartą budowę utworu. Dialog toczy się, z małymi wyjątkami, wartko i dramatycznie, a sytuacje ustawione są podług najlepszych reguł.

Jakkolwiek nie do pogardzenia, a nawet cenna, jest to wszakże formalna zaleta sztuki. Jak ma się jednak sprawa z ideowym ciężarem gatunkowym „Stajni Augiasza"?

Tarn wie dobrze, że walka z przeżytkami starego w nowym społeczeństwie nie jest tematem nieważnym, ubocznym. I wie dobrze, że jest ona walką charakterów i świadomości społecznej, a nie jakąś walką pokoleń. Wie także, że obskurantyzm rodzi mnóstwo pretensji, niechęci, nienawiści, że pokłady kołtunerii narastają gdzieniegdzie równie wysoko jak ów nawóz w stajni mitycznego Augiasza. Wie na koniec, że kradzieże, oszustwa, rozgałęziony system nielegalnych zysków i kombinacji lęgną się najczęściej w tym środowisku, i że walczyć z nimi trzeba z całych sił.

Cel asenizacyjny sztuki wybrany jest zatem trafnie, na przykładzie zdemaskowania siatwy Bielewicza (on jest inspiratorem całej bandy) można by rozprawić się z wielu zasadniczymi brakami i nadużyciami, dającymi się jeszcze nieraz zauważyć w handlu. I nie tylko z brakami handlu, ale i z błędami, z przewinieniami ludzi.

Lecz nie starczyło tchu. A raczej: dał Tarn dobre sytuacje dramatyczne, ale obok słabych, naciągniętych, i dał dobre, przekonywające dialogi, ale obok uproszczonych, szczerbatych, nie przemawiających do odbiorcy. Troskę Tarna o uniknięcie schematyzmu, lakiernictwa, pruderii — widać na każdym kroku; rzecz (niedobra) w tym jednak, że tę troskę właśnie miejscami zanadto widać, że przed autorem „Zwykłej sprawy" też stanęło groźne w obecnej chwili widmo przenicowanego schematyzmu. Na domiar owe dolary. Tarn uczynił je osią akcji — i to nie jest szczęśliwe. Spełniają one bowiem fałszywą funkcję odwracania uwagi od właściwego tematu, od istotnych problemów, poruszonych przez sztukę; a same w gruncie rzeczy nic nie tłumaczą, co więcej — odsłaniają największą słabość sztuki, którą jest opóźnienie, opieszałość obserwacji. Nie o dolary dziś bowiem chodzi w walce o uzdrowienie handlu, uogólniając: nie tak wygląda obecnie obóz wrogów klasowych, usadowionych w komórkach naszego społecznego życia, inaczej brzmią argumenty w dyskusjach — argumenty obu stron.

Udało się jednak Tarnowi narysowanie postaci żywych, do zagrania przeważnie wdzięcznych i udało mu się — mimo pewnych zbędnych, naturalistycznych naddatków — ukazanie środowiska do cna przegniłego, spekulanckiego, złodziejskiego, ludzi w swoich miejscach pracy wysoce szkodliwych, choć umiejących się powierzchownie „przystosować", a kontakty z obcą, wrogą inspiracją ograniczających do słuchania „Głosu Ameryki" i prób małpowania „amerykańskiego stylu życia". Że osoby sztuki rozprawiają chwilami językiem publicystyki dziennikarskiej — to trzeba policzyć Tarnowi na minus. Ale, że choć nie zawsze mówiąc jak żywi ludzie, są jednak pokazani na ogół żywo i konkretnie — to niemały plus Tarna.

Przechodząc do szczegółów:

Dobrze wypadł stary buchalter, który pomału — na nieszczęście już za późno dla siebie — zaczął rozumieć otaczające go nowe życie; i dobrze, rzetelnymi, realistycznymi środkami gra go Artur Kwiatkowski. Z rodu strasznych mieszczan — potrosze Dulskich, potrosze apokaliptycznych — jest Marta Junowska, dramatycznie, drapieżnie, celnie grana przez Aldonę Jasińską (wybornie rozwiązana aktorsko odsłona czwarta). Nieźle udały się autorowi typy spekulantów i aferzystów; przy czym Jerzy Michalewicz dobrze uwydatnia spryt i cynizm Bielewicza, a Jadwiga Gosławska jeszcze bardziej celnie oszukańczą pomysłowość i brak skrupułów Seldenówny. Natomiast Stefan Rybarczyk w roli Chylenieckiego łączył niektóre trafne zagrania z nadmierną mimiką i gestykulacją, a więc zbyt mocno naciskał pedał. Lepiej wypadło z Krystyną Ciechomską w roli rozpustnej i wulgarnej Zofii, również nierzadkiego produktu swego środowiska: choć tutaj nacisnął pedał brutalności i naturalizmu sam autor — Ciechomska utrzymała Zofię w realistycznych ramach.

Słaby Stanisław Junowski, wciągnięty w szacherki przez koleżków, zdradzany systematycznie przez żonę a nagminnie nabierany przez wspólników, to postać dobrze podpatrzona i z przekonaniem zagrana przez Tadeusza Plucińskiego. Czy Nieżdzie, Annie i miłej Basi (gra ją Barbara Marszełówna) uda się go uratować, wbrew niemu samemu? Autor w to nie wątpił, a więc i my nie bądźmy bardziej niż on podejrzliwi.

Józef i Anna — dwoje sprawiedliwych w Sodomie. Z pozytywami wypada zwykle autorom najschematyczniej, a teatrowi najbladziej. Tym razem jest nieco lepiej. Bo choć i Tarn nie bardzo poradził sobie z osobą Nieżdy, choć niektóre (nie wszystkie!) kwestie Nieżdy tchną deklaratywnością, a niektóre sztucznością — Anna jest postacią dość żywą i Janina Seredyńska gra ją szczerze i ciepło, a w Cezarym Julskim widzimy aktora niewątpliwie nadającego się do ról bohaterów pozytywnych.

Sadowski „rozpracował" mieszkanie Junowskich podług wskazań sztuki: pokoje starszego pokolenia wspominają apartamenty Dulskiej, pokój młodych korzysta z mebli z CHPD. I jeśli jadalnia zanadto może trąci myszką i tonie w mrokach — jest chyba słuszne, że pokój Stanisława nie nosi zewnętrznego piętna bikiniarstwa.

Reżyseria Daczyńskiego odznacza się troskliwością, chwilami nawet sięgającą — niepotrzebnie — do pomocy „smaczków". Publiczność śledzi akcję sztuki z uwagą i zrozumieniem. I to też nie jest bez znaczenia o ile chodzi o wartość utworu i sens jego ukazania na scenie.

JASZCZ

TEATRY

Ateneum — Spazmy modne — g 19. **Polski** — Lalka — g. 18.30, **Kameralny** — Takie czasy — g. 19 (bilety wykupione na Mizantropa — ważne) **Ludowy** — Syn marnotrawny — g 19 **Narodowy** — Kret — g. 19. **Komedii Muzycznej** — Domek trzech dziewcząt — g 19 **Opera** — Traviata — g. 19. **Syrena** — Na naszym podwórku — g. 19.15. **Współczesny** — Profesja pani Warren — g 19. **Nowej Warszawy** — Balladyna — g 18. **Domu Wojska Polskiego** — Wielki człowiek do małych interesów — g. 19. **Satyryków** — 7 śmiechów głównych — g 19.30. **Lalka** — Smok w Nieswarowie — g 17.15. **Baj** — Sława mistrza Twardowskiego — g. 16.30. **Guliwer** — Bajki i bajeczki — g. 17.

KINA

Moskwa — Trudna miłość — g 14, 16, 18 20. **Praha** — Trudna miłość — g 14. 16. 18 20 **Palladium** — Teatr Satyryków. Mecz stulecia — g. 14, 16, 18 20 **Śląsk** — Trudna miłość — g 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — Strażnica w górach — g. 14, 16, 18.15, 20.30 **Polonia** — Nieustraszony batalion — g. 14, 16, 18. 20 **1 Maj** — Nierozłączni przyjaciele — g 14. 16, 18, 20 **W—Z** — Skrzydlaty dorożkarz — g 13. Wagary — g 15 17.30, 20 **Ochota** — Piątka z ulicy Barskiej — g. 15.30, 18 20.30 **Stolica** — Pieśniarz słonecznych stepów — g. 14, 16, 18, 20 **Syrena** — Syn pułku — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Nadziei za dwa grosze — g. 14, 16, 18, 20 **Lotnik** — Przełom ser I — g. 17, 19 **Olsztyn** — Przygoda na Mariensztacie — g 17, 19. **Radość** — Kasztanka — g. 18

PORANKI

Atlantic — Dubrowski — g. 12. **Syrena** — Śluby kawalerskie — g. 12 **Polonia** — Lew Tołstoj — g 12 **Praha** — Opowieść leśna — g. 12 **Palladium** — Mały partyzant — g 12. **1 Maj** — Drużyna — g. 10, 12.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

RADIO

CZWARTEK 15 KWIETNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.40, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00 20.00. 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Muzyka 5.40 Koncert, 6.15 Muzyka popularna, 6.30 Kalendarz radiowy, 6.37 Koncert solistów, 6.50 Gimnastyka, 7.15 Muzyka, 8.00 Koncert muzyki operowej, 9.00 Muzyka rozrywkowa, 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa", 10.00 Koncert solistów, 10.28 Muzyka rosyjska i radziecka, 11.05 Aud dla dzieci młodszych 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Koll Alo: Suita „W górach", 12.25 Pieśni o radzieckich rzekach, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.05 Wszechnica Radiowa, 16.20 Muzyka symfoniczna w pr. Czajkowski, Alabiew, 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego", 17.30 Muzyka ludowa, 18.00 Piosenki francuskie, 18.20 Korespondencja z zagranicy, 18.35 Z cyklu: „Symfonie Beethovena" Symfonia III Es-dur „Eroica", 19 32 „W Łysogórach" fragm. powieści J. Iwaszkiewicza pt. „Czerwone tarcze", 19.50 Audycja dla wsi, 20.30 Koncert dawnej muzyki polskiej, 21.00 Odpowiedzi Fali 49, 21.12 Z cyklu: „Mistrzowie sceny operowej", 21.40 Reportaż literacki, 22.00 Audycja sportowa, 22.10 „Arcydzieła muzyki kameralnej" w pr. Mozart, 22.45 Nokturny fortepianowe w pr. Field, Foure, Debussy.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.43, 13.05, Wiadomości 7.50, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

8.00 Muzyka operowa, 9.00 Muzyka rozrywkowa, 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa", 10.00 Przerwa, 13.10 Przegląd prasy stołecznej, 13.15 Koncert, 14.10 Aud. dla dzieci młodszych, 14.30 Dla miłośników pieśni i muzyki (kl V, VI, VII), 15.00 Radiowy Klub Racjonalizatorów 15.15 „Młode talenty przed mikrofonem", 15.40 „Swojskie melodie", 16.00 Muzyka dla wszystkich, 16.40 Koncert, w pr. polskie pieśni ludowe, 17.00 Opow. dla dzieci Karola Czapka pt. „Daszeńka" cz. I, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 „Na sportowej fali", 18.20 Muzyka rozrywkowa 18.50 Pogadanka z cyklu: „Niewinny wynowająca wielu legend i zabobonów", 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 „Droga żelazna" poemat M. Niekrasowa, 19.45 II aud. z cyklu: Kompozytor Tygodnia — Aleksander Borodin, 20.30 „Scena polska — Stanisław Łapiński", 21.45 Wiadomości sportowe, 21.50 Najpiękniejsze melodie, 22.20 „Obywatele" — odc. pow. Kazimierza Brandysa, 22.40 „Z naszych sal koncertowych", 23.20 Koncert solistów.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet Nakładem RSW „Prasa" Redakcja Warszawa Dom Słowa Polskiego, ul Miedziana 11 Telefony: Centrala 8-34-01 8-34-02, 8-34-03 8-34-04, 8-34-05 Redaktor Naczelny 8-17-06 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-96-65 Dział ideologiczny 8-08-89 Dział partyjny 8-97-37 Dział zagraniczny 8-96-54 Dział ekonomiczny 8-43 08 Dział rolny 8-98-78 Dział kulturalny 8-65-24 Dział listów i interwencji 8 65-23 Dział stołeczny 8-71 82 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02 8-34-04 Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze – cena prenum. mies – 5 zł kwar – 15 zł półrocznie – 30 zł rocznie – 60 zł Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje PPK „Ruch" Sekcja Eksportu W-wa, Al. Jerozolimskie 119, tel. 8-05-05. Administracja: Warszawa Wiejska 12, tel 8-00-81. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego.
A B 1
5-B 14448